

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



5 (184)

Maj 2006

ISSN 0867-8952



POLSKIE MAJE...

Walczyli o Wolną
i Niepodległą



Fot. Ewa Dumin

UCHWAŁA

Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 kwietnia 2006 r.

w sprawie zadośćuczynienia osobom, które na skutek represji za walkę
o wolną Polskę żyją obecnie w bardzo trudnych warunkach materialnych

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do Rządu RP z wnioskiem o przygotowanie regulacji prawnych, umożliwiających – w ramach możliwości budżetu państwa na rok bieżący i w latach następnych – zadośćuczynienie osobom, które na skutek represji za walkę o wolną Polskę i godne życie Narodu w latach 1944-1989 żyją obecnie w bardzo trudnych warunkach materialnych.

Marszałek Sejmu
Marek JUREK

Sekretarz stanu Paweł Wypych pełni obowiązki kierownika UdSKiOR

W dniu 30 marca 2006 r. Prezes Rady Ministrów, na wniosek Krzysztofa Michałkiewicza, ministra pracy i polityki społecznej, odwołał Pana Jana Turskiego ze stanowiska kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Pełnienie obowiązków kierownika UdSKiOR (do czasu obsadzenia stanowiska w drodze konkursu) Prezes Rady Ministrów powierzył Panu Pawłowi Wypychowi, sekretarzowi stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.



Paweł WYPYCH od 31 marca 2006 r. pełni obowiązki kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, od 30 listopada 2005 r. – Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, sekretarz stanu. Urodzony w 1968 r. w Otwocku, żonaty, dwoje dzieci.

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego: magisteria w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji oraz na Wydziale Historycznym. Absolwent podyplomowych studiów

w zakresie organizacji pomocy społecznej na Uniwersytecie Warszawskim oraz w zakresie zarządzania w administracji publicznej w WSZiP im. L. Koźmińskiego.

W latach 1994-1997 – stypendium Instytutu Historii Prawa Europejskiego im. Maxa Plancka we Frankfurcie n/M. W latach 1997-1998 – udział w Szkole Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

30.11.2005 r. – sekretarz stanu w MPiPS, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.

2002-2005 r. – dyrektor Biura Polityki Społecznej Urzędu m.st. Warszawy.

1999-2002 r. – dyrektor Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie.

1996-1999 r. – asystent w Zakładzie Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk.

Działalność samorządowa: 1990-2003 – radny różnych szczebli samorządu warszawskiego z dzielnicy Praga-Południe.

Działalność społeczna: w latach 1987-1999 – instruktor harcerski. Harcmistrz Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Oprac. red.
na podstawie: www.mps.gov.pl

V Krajowy Zjazd Delegatów Związku Sybiraków

Nowe władze Związku Sybiraków

W dniach 7 i 8 kwietnia 2006 r. obradował w Rogowie V Krajowy Zjazd Delegatów Związku Sybiraków. Delegaci dokonali wyboru nowych władz Związku. Wybrano nowy skład Zarządu Głównego, siedmioosobowe Prezydium oraz prezesa Zarządu Głównego, którym został inż. Tadeusz Chwiedź, a sekretarzem generalnym mgr Edward Duchnowski.

Zjazd dokonał oceny pracy ustępującego Zarządu oraz określił zadania Związku na najbliższe lata.

W dyskusji delegaci wyrażali rozgoryczenie brakiem postępu w pracach rządu w zakresie przyznania odszkodowań Sybirakom za cierpienia, jakich doznali na zesłaniu. Podkreślono upokorzenie i krzywdę, jakiej zaznali Sybiracy – osoby represjonowane, przez odebranie uprawnień w 2001 r. w zakresie świadczeń opieki zdrowotnej współmałżonkom będącym na wyłącznym utrzymaniu osób represjonowanych oraz wdowom i wdowcom po osobach represjonowanych.

Przekazywanie wiedzy o losach zesłańców młodemu pokoleniu uznano za naczelną zadanie Sybiraków w kształtowaniu patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny. Przesłanie, jakim Związek Sybiraków kieruje się w codziennej pracy to: „Zmarłym pamięć, żyjącym pojednanie”.

MJK

Nowo wybrany prezes ZG Związku Sybiraków, inż. Tadeusz Chwiedź

Ur. 18.02.1935 r. w Białymstoku. Na zesłaniu w Kazachstanie przebywał od 10.02.1940 r. do 06.1946 r. Ukończył Studium Ekonomiki Przemysłu – dyplomowany ekonomista. Jest inżynierem mechanikiem po wyższej Szkole Inżynierskiej w Białymstoku. Czynne życie zawodowe zakończył na stanowisku dyrektora Wydziału Gospodarki i Budownictwa Komunalnego Urzędu Wojewódzkiego woj. podlaskiego. Za działalność zawodową i społeczną został wyróżniony wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.



Ostatnio pełnił funkcję wiceprezesa ZG Związku Sybiraków, przewodniczącego Podlaskiej Wojewódzkiej Rady Związku Sybiraków, prezesa Oddziału Związku Sybiraków w Białymstoku, wiceprezesa Wojewódzkiej Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych w Białymstoku.

POLSKIE MAJE...

Jeśli dokładnie przyrzeć się rocznikom wpisanym w nasze kalendarze, to tych majowych jest nie tylko dużo, ale są one bardzo ważne, wskazują na fakty i osoby wiele znaczące w dziejach Państwa i Narodu.

Zacząć można od 1 maja i nie jest to wcale prowokacja, bo dzień walki o prawa robotnicze to również święto Polskiej Partii Socjalistycznej, a kto ma wątpliwości, niechaj przeczyta teksty pierwszomajowe, sygnowane w okresie zaborów przez „Wiktora” – **Józefa Piłsudskiego**, a w dwudziestoleciu międzywojennym przez plejadę wybitnych polityków, którym przewodził **Ignacy Daszyński**. Niestety, prawdą jest również, że tego dnia na ulice polskich miast wychodzili także komuniści oślepieni wizją rewolucji światowej, a w Polsce powojennej i w tym przypadku narzucono wzorzec sowiecki.

Ozdobą polskiego maja jest bez wątpienia rocznica Ustawy z 1791 r., pierwszej nowoczesnej konstytucji europejskiej. Tak wiele o niej napisano, że chcemy tylko przytoczyć mniej znaną ocenę **Jana Nowaka-Jeziorańskiego**, wyrażoną w 1991 r. w emigracyjnym Londynie: „Odrodzenie moralne przyszło za późno, by uratować państwo, ale w porę, by ocalić naród. Gdyby to się nie stało – odzyskanie państwa po 123 latach niewoli nie byłoby możliwe. Nie przyszedłby nigdy dla Polski rok 1918. Obchodzimy dzień trzeciego maja jako nasze narodowe święto, bo jest to rocznica wielkiego zwycięstwa. Zwycięstwa, jakie naród odniósł nad samym sobą”. Znaczenie 3 Maja wzmocnił jeszcze bardziej hołd składany tego dnia jak Polska długa i szeroka Najświętszej Marii Pannie Królowej Polski.

W pierwszych dniach tego miesiąca warto wrócić i do dat wiążących się z polskim wysiłkiem zbrojnym na różnych frontach i w różnych konfiguracjach politycznych. 2 maja 1921 r. wybuchło III Powstanie Śląskie, zaś w 24 lata później w zdobytych Berlinie załopotwały i polskie flagi. 5 maja 1939 r. w Sejmie zabrzmiało polskie NIE wobec żądań Hitlera, 8 maja 1920 r. oddziały Wojska Polskiego i sojusznicy oddziały ukraińskie atamana **Semena Petlury**

przedefilowały ulicami Kijowa. To tylko wybrane zdarzenia z historii XX stulecia. A 8 maja 1945 to również zakończenie II wojny światowej w Europie. Pamiętamy manipulacje wokół tej daty, bo podpisanie kapitulacji III Rzeszy miało miejsce 8 V według czasu zachodnioeuropejskiego, a już 9 V według czasu moskiewskiego. Wiemy też dobrze, jak gorzki smak miało to zwycięstwo dla Polski, stąd też zanegowanie – również w wielu środowiskach kombatanckich określenia: „zakończenie wojny”, wprowadzenie zaś terminów: „wojna po wojnie” i „druga okupacja sowiecka”...

Powracające dyskusje i ponawiane badania nie zmieniają podstawowych prawd o udziale Polski w II wojnie światowej. Rzeczpospolita pierwsza stawiała opór zbrojny najpierw agresorowi niemieckiemu, a potem sowieckiemu, zaś w maju 1945 r. żołnierze spod znaku Orła Białego stanowili pod względem liczebności czwartą siłę zbrojną w koalicji alianckiej. Trzeba jednak z większą jeszcze skutecznością upowszechniać wiedzę o czynach polskich żołnierzy i partyzantów oraz o martyrologii obywateli II RP, i to zarówno wśród młodego pokolenia w Ojczyźnie, jak i z myślą o opinii publicznej innych państw. Trudny do przecenienia jest udział weteranów walk i osób represjonowanych w tych wysiłkach.

Wbieżącym roku 12 maja przypada 80. rocznica rozpoczęcia przewrotu majowego, zarazem zaś 71. rocznica śmierci **Marszałka Józefa Piłsudskiego** i 36. rocznica śmierci gen. **Władysława Andersa**. Jest zatem wyjątkowa okazja, by powrócić do osoby „Ojca II Rzeczypospolitej” i obozu sanacji, ale nie po to, by utrwaląc mity, a uściślać obiektywne oceny i szukać odpowiedzi na pytanie o genezę polskiego Września. Czy można było lepiej przygotować się do obrony kraju i skuteczniej stawić czoła połączonym siłom obu totalitaryzmów? Czy wykorzystano należycie doświadczenia z lat 1918-1921? Na ile polska polityka zagraniczna po maju 1935 r. była realistyczna? To tylko niektóre, wciąż ważne pytania. A pamiętać trzeba i o ówczesnej postawie mocarstw zachodnich.

Do kalendarza majowego weszły na stałe daty związane z dwoma innymi



wielkimi Polakami. 13 maja to przecież rocznica zamachu na życie **Jana Pawła II**, a 28 maja tego samego 1981 roku zmarł **Stefan kardynał Wyszyński**. Prymasa Tysiąclecia bardzo brakowało w burzliwym roku, który zakończył się stanem wojennym, a odejście do Pana Ojca Świętego wciąż budzi żal.

Tradycyjnie już 18 maja odbędą się uroczystości bitwy o Monte Cassino, która stała się symbolem postaw byłych Sybiraków, Żołnierzy-Tułaczy, „Karpaczyków” i „Kresowców” oraz innych jeszcze wielkich jednostek 2 Korpusu Polskiego. W niej jednocześnie, jak w przysłowiowej pigułce, ujawniły się również polskie dylematy czasu II wojny światowej, a ci co w boju raz jeszcze sprawdzili dziejową prawdę narodową, że „wolność krzyżami się mierzy”, nie mogli odbyć defilady zwycięstwa w Warszawie. Podobnie stało się z pancerniakami generała **Stanisława Maczka**, którzy przyjęli 6 maja kapitulację garnizonu niemieckiego Wilhelmshaven. Z frontu zachodniego wymienić też trzeba pojedynki artyleryjski kontrtorpedowca ORP „Piorun” z pancernikiem „Bismarck” (26 V 1941 r.) i udział Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich w bitwie o Narwik (27-28 V 1940 r.). Będą te fakty z pewnością wspominać uczestnicy jubileuszowego londyńskiego Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów (powstało 24 V 1946 r.).

Odbędą się w maju inne jeszcze liczne spotkania rocznicowe, organizowane przez różne związki weteranów walk o niepodległość Polski: centralne, regionalne i lokalne. Do tych wszystkich środowisk kombatanatów i osób represjonowanych kierujemy serdeczne podziękowania za pamięć o przeszłości, za inspirowanie obchodów i uczestniczenie w nich. Oby także młodszy zechcieli swą obecnością i refleksją potwierdzić wyjątkowość polskiego Maja.

REDAKCJA

Praca przymusowa i niewolnicza obywateli polskich na rzecz III Rzeszy 1939-1945

Zachować pamięć...

5 kwietnia br. w holu głównym gmachu Sejmu RP odbyło się uroczyste otwarcie przygotowanej przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie” wystawy „Zachować pamięć. Praca przymusowa i niewolnicza obywateli polskich na rzecz III Rzeszy 1939-1945”. Wystawę zainaugurował Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Marek Jurek.

Wystawa powstała w oparciu o unikalne materiały archiwalne ze zbiorów własnych Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, przy wsparciu Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie oraz przy współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej i Berlińskimi Warsztatami Historycznymi. Wystawa została dofinansowana przez Fundusz „Pamięć i Przyszłość” Fundacji Federalnej „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” z Berlina.

Ekspozycja została podzielona na dwie części: historyczną i współczesną. Pierwsza część poświęcona jest pracy niewolniczej i przymusowej pod okupacją niemiecką. Druga część dotyczy powojennych stosunków polsko-niemieckich.

W uroczystości otwarcia wystawy w Sejmie RP uczestniczyli przedstawiciele środowisk kombatanckich i osób represjonowanych. Obecny był także członek opozycyjnej organizacji antyfaszystowskiej „Biała Róża” oraz inicjator utworzenia Fundacji „Biała Róża”, **Franz Müller**. Organizacja ta, założona w 1942 r. przez monachijskich studentów zgromadzonych wokół **Hansa Scholla** i **Alexandra Schmorella**, stanowi symbol odwagi i walki z nazistowskim reżimem.

E.D.



Fot. Ewa Dumin

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał Marszałek Sejmu RP, Marek Jurek. Na zdjęciu – przemawia (pierwszy z prawej) przewodniczący Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” Mariusz Muszyński



Fot. Ewa Dumin

Fragment relacji Waldemara Rębacza: ...to już było piekło. Codzienne szykany, gonitwy, nie wiedziało się, czy się przeżyje...

Uroczystość nadania imienia Sług Bożych Rodziny Ulmów szkole podstawowej i gimnazjum w Markowej

Ratując bliźnich zapłacili najwyższą cenę

23 marca br. w Markowej koło Łańcuta na Podkarpaciu, w przeddzień 62. rocznicy męczeńskiej śmierci bohaterskiej rodziny Ulmów odbyła się uroczystość nadania imienia Sług Bożych Rodziny Ulmów szkole podstawowej i gimnazjum.



Józefa i Wiktoria Ulmowie

W uroczystościach wzięli udział m.in. przedstawiciele: Kancelarii Prezydenta RP, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów; minister kultury i dziedzictwa narodowego **Kazimierz Michał Ujazdowski**, prezes Instytutu Pamięci Narodowej **Janusz Kurtyka**, ambasador Izraela w Polsce **David Peleg** oraz parlamentarzysta ziemi rzeszowskiej. Mszy św. oraz ceremonii poświęcenia sztandaru szkoły przewodniczył abp **Józef Michalik**, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i ordynariusz diecezji przemyskiej.

Po uroczystości w szkole podstawowej i w gimnazjum oraz Mszy św. odprawionej w kościele p.w. św. Doroty uczestnicy zbrali się przy pomniku upamiętniającym rodzinę Ulmów.



Tablica na pomniku upamiętniającym rodzinę Ulmów

Józefa i Wiktoria Ulmów oraz ich siedmioro dzieci, w tym jedno, które dopiero miało przyjść na świat, Niemcy zamordowali 24 marca 1944 r. Zbrodnia ta miała być odwetem okupantów za ukrywanie Polaków żydowskiego pochodzenia, bowiem w domu Ulmów na trzy lata znalazły schronienie rodziny **Szallów** i **Goldmanów**. Donosu na rodzinę Ulmów dokonał posterunkowy policji Włodzimierz Leś, na którym wkrótce – decyzją Polskiego Państwa Podziemnego – żołnierze Armii Krajowej wykonali wyrok śmierci. W 1995 r. Józefa i Wiktoria Ulmów zaliczono do grona Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, a w 2003 r. rozpoczął się ich proces beatyfikacyjny.

W swoim wystąpieniu minister Kazimierz Michał Ujazdowski podkreślił:

– Historia rodziny Ulmów stanowi ważne świadectwo zaangażowania Polaków w pomoc niesioną ludności żydowskiej zagrożonej przez niemieckich okupantów. (...) Polska była jedynym krajem europejskim, w którym za ukrywanie osoby narodowości żydowskiej groziła kara śmierci. Mimo to wielu Polaków, wiele polskich rodzin – na skalę niespotykaną w innych krajach Europy – zaangażowało się w ratowanie swoich współobywateli – nierzadko swoich sąsiadów – zagrożonych śmiercią z rąk okupantów. Józef i Wiktoria Ulmowie, decydując się na ukrywanie rodzin Szallów i Goldmanów, wyrazili tym samym gotowość zapłacenia za to najwyższej ceny.

Oprac. E.D.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski oraz prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka podpisali 23 marca br. wspólną deklarację „Świadkowie historii”. Ceremonia miała miejsce podczas uroczystości nadania imienia Rodziny Ulmów – zamordowanej przez Niemców w 1944 roku za ukrywanie Polaków żydowskiego pochodzenia – szkoły podstawowej i gimnazjum w Markowej na Podkarpaciu. Skutkiem podpisanej deklaracji ma być inicjowanie programów na rzecz utrwalenia i upowszechnienia relacji świadków historii Polski w XX wieku.

Świadkowie historii

Wspólna deklaracja

Kazimierza M. Ujazdowskiego – ministra kultury i dziedzictwa narodowego

i

Janusza Kurtyki – prezesa Instytutu Pamięci Narodowej

w sprawie

utrwalania i prezentacji relacji świadków historii Polski w XX wieku

Dziś w Markowej wspominamy rodzinę Ulmów, zamordowaną przed 62 lata przez Niemców za ukrywanie Polaków żydowskiego pochodzenia. Była to jedna ze wspaniałych, bohaterskich polskich rodzin, które poniosły najwyższą karę za pomoc udzielaną Żydom podczas okupacji niemieckiej. Rodzina Ulmów zaliczona została do grona „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”, wszczęty został także ich proces beatyfikacyjny.

Poznając losy i czyny konkretnych ludzi w sposób szczególnie dobitny ukazują nam się skomplikowane i dramatyczne dzieje Polski w ubiegłym stuleciu. Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, że tuż obok nas wciąż żyją autentyczni świadkowie XX-wiecznych dziejów Polski – II Rzeczypospolitej, tragicznych wydarzeń II wojny światowej czy okresu komunistycznego zniewolenia. Nieubłagany upływ czasu sprawia, że takich żyjących osób z każdym rokiem jest coraz mniej. Upamiętnienia wymagają nie tylko relacje świadków przełomowych wydarzeń znanych z kart podręczników historii, ale również losy takich ludzi, jak mieszkańcy Markowej.

Dlatego też uznajemy, że pilnym zadaniem jest zainicjowanie programów na rzecz utrwalenia i upowszechnienia relacji świadków historii Polski w XX wieku. W 2000 roku z inicjatywy ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza M. Ujazdowskiego prowadzona była akcja zbierania świadectw związanych z historią powstania „Solidarności”. Pomysł pobudzenia refleksji nad najnowszą historią Polski i sensem poświęcenia się za Ojczyznę poprzez pokazanie losów i świadectw konkretnych osób legł u podstaw zorganizowanej przed kilkoma laty wystawy „Bohaterowie naszej wolności” i poprzedzającej jej kampanii społecznej. Instytut Pamięci Narodowej realizuje wraz z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych program Instytutu Studiów Strategicznych INDEX, upamiętniający Polaków zamordowanych lub represjonowanych przez niemieckiego okupanta za udzielanie pomocy ukrywającym się obywatelom polskim narodowości żydowskiej. Biuro Edukacji Publicznej IPN prowadzi notacje razem z ośrodkiem „Karta”. Oddziały BEP IPN we współpracy z TVP S.A. dokonują nagrań świadków historii.

Podobne programy powinny również objąć utrwalanie relacji świadków popełnionych w czasie II wojny światowej zbrodni na ludności cywilnej,

powojennych zbrodni komunistycznych, wystąpień przeciwko władzom PRL czy tworzenia i funkcjonowania „Solidarności” i innych ruchów opozycji niepodległościowej. Nie powinny być to jedynie programy o charakterze ściśle naukowym. Duże znaczenie mają działania podejmowane przez uczniów, studentów, organizacje pozarządowe, parafie czy środowiska lokalne.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz z Instytutem Pamięci Narodowej udzieli wsparcia takim obywatelskim przedsięwzięciom. Zebrane świadectwa wykorzystane zostaną w programach edukacyjno-badawczych prowadzonych przez powstające Muzeum Historii Polski, gdzie przy użyciu nowoczesnych, multimedialnych środków będą mogły być prezentowane wszystkim zainteresowanym.

Kazimierz M. Ujazdowski
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Janusz Kurtyka
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Markowa, 23 marca 2006 r.,
w przeddzień 62. rocznicy zbrodni na rodzinie Ulmów i ukrywanych przez nich Żydów z rodzin Szallów i Goldmanów

Generał Władysław Anders nam

Rozmowa z Mieczysławem Jarkowskim, prezesem Stowarzyszenia Kombatantów w Wielkiej Brytanii

Panie Prezesie, od dwóch miesięcy bardzo wiele mówi się w „polskim Londynie” o generale Władysławie Andersie...

– To była postać zawsze popularna wśród żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a już zwłaszcza wśród walczących w 2 Korpusie Polskim. Z generałem Wł. Andersem wiąże się przecież legenda bitwy o Monte Cassino. Tam zresztą, na Cmentarzu Polskim, blisko klasztoru, znajduje się grób Generała. Zawdzięczano mu wydostanie się z „sowieckiego raję”, wielu młodych skorzystało potem z możliwości podjęcia nauki. Generał był bardzo aktywny również po demobilizacji, brał udział w życiu politycznym emigracji, odwiedzał swych byłych podkomendnych. W 1950 r. wręczył sztandar Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów.

Zapoczątkował jednak rozłam polityczny, tworząc tak zwaną Radę Trzech.

– To dziś temat dla historyków, obie strony miały swe racje.

Wróćmy do pytania o ożywienie wokół osoby generała Andersa.

– Od dawna już rozmawialiśmy o konieczności uczczenia naszego dowódcy. W żadnym z miast angielskich nie ma ulicy generała Andersa, brakuje książek o nim, pomnika, ekspozycji muzealnych. W SPK koło nr 465 w Nottingham nosi jego imię, a jest i taka szkoła sobotnia. Mało tego. W Polsce też zostało wiele do zrobienia, by pamięć o zwycięzcy spod Monte Cassino była żywa. Niestety, odejdą niedługo na ostatnią wartę kombatanci i co wtedy? Czy będzie komu zorganizować obchody rocznic, wyjazdy na pola bitewne, pamiętać o polskim czynie zbrojnym w II wojnie światowej? Widzę, jak zmniejszają się szeregi w naszych kołach wojskowych: 5 Kresowej Dywizji Piechoty, gdzie prezesuje ppłk Stanisław Berkiet, w 3 Dy-

wizji Strzelców Karpackich z prezesem ppłk. Józefem Wojteckim, żołnierzy 2 Korpusu (też S. Berkiet). Już przestała działać większość kół brygadowych, pułkowych, batalionowych, rozwiązały się niektóre fundusze pomocy, choć trwa Fundusz Żołnierza (J. Wojtecki), 5 KDP (ppłk Wiesław Wolłowicz), Inwalidów Wojennych, AK. Są środowiska kresowe, Rodziny Katyńskie, Sybiracy. Jak długo jeszcze?



Czy Pan znał generała Andersa?

– Widziałem go, ale trudno mówić o znajomości. Moja droga życiowa była nieco inna niż większości emigracyjnych kombatantów. Już przed wojną – urodziłem się w 1916 r. – ukończyłem Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu i służyłem w 7 pułku artylerii lekkiej w Częstochowie. Po wrześniu 1939 r. znalazłem się w obozie jenieckim w Murnau i dopiero po jego wyzwoleniu dotarłem do Włoch, tam objąłem stanowisko dowódcy plutonu łączności w 4 Kresowym Pułku Artylerii Lekkiej. Nowy sprzęt, nowe doświadczenia, ale wojna się kończyła. We wrześniu 1946 r. wylądowałem w Anglii, tu zamieszka-

łem poza Londynem, więc i mój kontakt z elitami emigracyjnymi był rzadszy. O Andersie mówiono, że był bardzo towarzyski, lubił grać w brydża, dużo palił. Dbał o sylwetkę wojskową.

Teraz musieliście upomnieć się o dobre imię Generała.

– Wystosowaliśmy protest przeciwko niewybrednemu atakowi na Władysława Andersa, dokonanemu w programie telewizyjnym „Rewizja nadzwyczajna”. Uznaliśmy, że audycja ta „przepełniona była skrajnie subiektywną oceną życia i dokonań Generała, wyrażoną często językiem, który można nazwać ryszotkowym”. Można mieć oczywiście różne opinie o każdym z polskich dowódców, ale oczekujemy większej kultury dyskusji i obiektywizmu. Do naszej siedziby SPK w Londynie i do „Dziennika Polskiego” napływały liczne protesty, dzwoniły telefony. Napisaliśmy więc protest, z którego jedno zdanie powyżej zacytowałem. Podczas spotkania z udziałem Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego zrodziła się inicjatywa, by rok 2007 ogłosić „Rokiem gen. Władysława Andersa”. Powstał komitet, jestem jego przewodniczącym. My jednak mamy tylko inspirować władze Rzeczypospolitej Polskiej, by tak się stało. Oczywiście dołączymy i z własnymi planami, popracujemy nad trwalszym jeszcze upamiętnieniem osoby Generała i na emigracji. A szykuje się kilka spotkań – w ostatnią niedzielę kwietnia, jak co roku, odbędą się uroczystości pod londyńskim Pomnikiem Katyńskim.

Słyszałem i o przygotowaniach do obchodów 60. rocznicy powstania Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

– Na 28 maja wyznaczyliśmy Walny Zjazd Federacji Krajowej. Rozpoczniemy go nabożeństwem w kościele św. Andrzeja Boboli, a potem w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-

patronował...

Polskich

-Oświatowego będą oficjalne obrady i widowisko okolicznościowe przygotowane przez Irenę Delmar oraz Grzegorza Stachurskiego.

Życzymy dużo satysfakcji i radości. Pozdrawiamy wszystkich uczestników Zjazdu i chętnie zamieścimy w „Kombatancie” relacje z uroczystości.

Rozmawiał Adam DOBRONSKI

PS. Pod koniec rozmowy dołączyła do nas pani Barbara Orłowska i opowiedziała o promowaniu przez gen. Andersa sportu. W 1953 r. powstał w Anglii Związek Polskich Klubów Sportowych, zrzeszający 41 klubów. Przybywało drużyn, zwłaszcza piłki nożnej i siatkówki. Trwały rozgrywki polonijnej ligi piłkarskiej, do byłych żołnierzy dołączali z czasem i młodzi rodacy, urodzeni już na wyspie. Gen. Anders ufundował już w 1949 r. puchar przechodni dla najlepszej drużyny seniorów. Po trzykrotnym z rzędu zwycięstwie puchar ten w 1970 r. zdobył na własność Klub Sportowy Polonia Bradford. Rok później SPK ufundowało nowy puchar im. gen. W. Andersa i ten przez 35 lat był wręczany drużynom. W roku ubiegłym znów po raz trzeci z rzędu zwyciężcą rozgrywek okazała się drużyna Varsovia (Londyn), więc zaplanowano pieniądze na zakup kolejnego pucharu. Dodać trzeba, że w rozgrywkach tych bierze jeszcze udział 12 drużyn. A kiedyś mecze wywoływały wielki entuzjazm, jeżdżono na nie jak na wycieczki, łączono z piknikami. Często pojawiał się wśród sporowców gen. Kazimierz Głabisz, piękne sprawozdania pisał Paweł Hęciak. Pozostały miłe wspomnienia i zdjęcia z rozgrywek na stadionie w Cannock, Derby, Slough i w wielu innych miejscowościach.

Polska poza Polską



W latach II wojny, mimo sprzecznych z interesem państwa polskiego układów w Teheranie i Jałcie, żołnierz polski do końca wiernie walczył u boku aliantów. Gdy po ustaniu działań wojennych okazało się, że ostatecznie Polska pozostanie w strefie wpływów Stalina, a Kresy Wschodnie RP znalazły się poza jej granicami, wielu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie postanowiło nie wracać do kraju. Nie mając szans powrotu na ojcowiznę, wybrało trudny żywot emigranta uchodźcy politycznego.

Idea utworzenia organizacji społecznej dla polskich żołnierzy zrodziła się tuż po wojnie – większość z nich nosiła jeszcze mundury. Jesienią 1945 r. powołano „Samopomoc Wojska”, która w maju 1946 r. na zjeździe w Londynie została przemianowana na Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, popularnie zwane SPK.

Powstanie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów miało dalekosiężne konsekwencje. Zdemobilizowani żołnierze PSZ to w większości młodzi ludzie bez wykształcenia, przyzwyczajeni do życia w zespole. Po odejściu z wojska musieli szukać swojego miejsca na obcej ziemi – zdobyć zawód, założyć rodzinę. Stowarzyszenie, które powędrowało z nimi w najodleglejsze zakątki świata, dawało poczucie bezpieczeństwa psychicznego, pomagało w pokonywaniu podstawowych problemów bytowych i podtrzymaniu zawartych na froncie przyjaźni. Ułatwiała kulturowanie polskości i wychowywanie dzieci w duchu narodowym.

Zachowanie tożsamości etnicznej w kraju osiedlania to jedno z najważniejszych osiągnięć SPK. Z inicjatywy i ze wsparciem kombatantów powstawały polskie parafie i szkoły, drużyny harcerskie, zespoły artystyczne i sportowe. Członkowie SPK znajdowali siłę, czas i pieniądze na urządzenie klubów, zwanych domami kombatanta, które służyły nie tylko organizacji, lecz niekiedy całej miejscowej Polonii.

Stowarzyszenie powstało pod auspicjami kadry wojskowej i przy poparciu władz politycznych. Wiele osobistości emigracyjnych wstąpiło w jego szeregi. W niedługim czasie SPK stało się czołową organizacją niepodległościową. Wspierało władze Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, broniło dobrego imienia Polski i Polaków na świecie. Nie mniej

uwagi poświęcało sprawom krajowym. Do nowego rodzaju służby dla Polski poza Polską zobowiązywało złożone w 1945 r. ślubowanie:

Zespoleni z dążeniami całego narodu, tak w Kraju, jak i na Obczyźnie, ślubujemy trwać nadal w walce o wolność Polski bez względu na warunki, w których nam przyjdzie żyć i pracować.

Po uzyskaniu przez Polskę suwerenności działacze SPK nawiązali bezpośredni kontakt z nowo utworzonym Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Z ich inicjatywy i przy współpracy SPK w sierpniu 1992 r. w Warszawie i Częstochowie odbył się Światowy Zjazd Kombatantów Polskich. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza i najwyższymi władzami odrodzonej Rzeczypospolitej 15 sierpnia przemaszerało około 12 tysięcy kombatantów z kraju i zagranicy. Ta także wzruszająca parada miała wymiar symbolicznego powrotu do Ojczyzny.

W tym roku Stowarzyszenie Polskich Kombatantów kończy 60 lat. Obecnie samodzielne ogniwa Federacji Światowej SPK działają w 20 krajach. Na odległych kontynentach – w RPA, Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie, USA, Meksyku, Brazylii i Argentynie.

W Europie Zachodniej oddziały istnieją w Austrii, Belgii, Danii, Francji, Holandii, Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Włoszech i Wielkiej Brytanii. W nowej sytuacji politycznej znikły przeszkody w afiliowaniu przy Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju i Koła Polskich Kombatantów w Republice Czeskiej. Z SPK związana jest też część polskich kombatantów z Litwy i Białorusi.

Jubileuszowy zjazd delegatów oddziałów krajowych odbędzie się w Londynie w dniach 28-30 maja br.

Franciszka GRYKO

Polski wkład w zwycięstwo wojenne aliantów

Szacuje się, że podczas II wojny światowej polski wywiad przekazał aliantom ok. 80 tysięcy meldunków. Tylko w 1944 r. sztab brytyjski otrzymał od wywiadu polskiego 37 894 meldunki. Brytyjczycy ocenili, iż 25% z nich miało wartość wybitną, 60% dużą, a 12% uznano za wartościowe. Według opinii słynnego „Kurier z Warszawy” – Jana Nowaka-Jeziorańskiego, aktywna działalność wywiadu polskiego, dzięki której alianci mogli podejmować właściwe decyzje strategiczne, przyczyniła się do przyspieszenia zwycięstwa wojennego co najmniej o kilka lat.

4 kwietnia br. w Sali Balowej Pałacu Raczyńskich – siedziby Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie – odbyła się uroczysta promocja II tomu wydawnictwa „Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej”. Stanowi on wybór dokumentów, które ilustrują tezy postawione przez autorów rozdziałów historycznych zamieszczonych w tomie I.

Obydwa tomy wydawnictwa są plonem prac *Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej do Spraw Dokumentacji Działalności Polskiego Wywiadu w II Wojnie Światowej i Jego Współdziałania z Wywiadem Brytyjskim*. Komisja powołana została w 2000 r. przez premierów rządów Polski i Wielkiej Brytanii. W tomie II zostało zaprezentowanych 147 dokumentów z okresu pomiędzy grudniem 1939 r. a lutym 1949 r., wytworzonych przez brytyjskie i polskie służby wywiadowcze, w tym słynną „dwójkę”, czyli Oddział II (Informacyjno-Wywiadowczy) Sztabu Naczelnego Wodza. Zamieszczone w aneksie fotokopie dokumentów z archiwum brytyjskiej Tajnej Służby Wywiadowczej (SIS) w Londynie, odtajnione w wyniku działań *Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, są udostępnione po raz pierwszy w historii.

O pracach komisji opowiedziały jej współprzewodniczące: **Daria Nałęcz** – naczelny dyrektor Archiwów Państwowych oraz **Tessa Stirling** – naczelnik Wydziału Historycznego i Archiwalnego w brytyjskim Cabinet Office. Pre-

zentacji wydawnictwa dokonał **Jan Stanisław Ciechanowski** – autor wyboru dokumentów II tomu, który jednocześnie zaopatrzył je w obszernie przypisy:

– Większość materiałów była dotychczas ukryta, rozproszona. Po raz pierwszy możemy zapoznać się z tajnymi dokumentami wywiadu ZWZ-AK, uznanego za najlepszy wywiad podziemnej armii w okupowanej Europie.

Ambasador Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej **Charles Crawford** pogratulował wszystkim zaangażowanym w prace komisji ekspertom, historykom i archiwistom. Dzięki ich wysiłkowi udało się dotrzeć do wielu nieznanych dotąd dokumentów, takich jak m.in. protokół zdawczo-odbiorczy Wydziału Wywiadowczego Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza z 1944 r., zawierający zestawienie osiągnięć wywiadu polskiego, a także dokumenty dotyczące mało znanego działu inspiracji wywiadów obcych, tzw. fałszywej gry wobec Polski, prowadzonej ze strony innych państw oraz materiały na temat Katynia, konferencji w Teheranie i Kairze.

Obydwa tomy, będące plonem pracy *Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, stanowią bogate źródło wiedzy o pracy polskiego wywiadu w czasie II wojny światowej, ale także – są inspiracją do podejmowania przez historyków dalszych badań i poszukiwań. Warto było poczekać na tę cenną publikację – dzięki niej bowiem wojenny wysiłek



Naczelny dyrektor Archiwów Państwowych Daria Nałęcz odczytała list z gratulacjami od Marszałka Sejmu RP Marka Jurka



W uroczystości uczestniczyli członkowie Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari na czele z jej Kanclerzem, gen. bryg. Stanisławem Nałęcz-Komornickim (na zdjęciu – drugi z lewej), obok (trzeci z lewej) gen. bryg. Zbigniew Ścibor-Rylski. Obecny był także kapelan Szarych Szeregów, ks. Stefan Wysocki. W drugim rzędzie (trzeci z prawej) – prezes ZKRP i BWP gen. dyw. Wacław Szklarski



Ambasador Wlk. Brytanii Charles Crawford zwracając się do przybyłych na uroczystość kombatantów, powiedział: „dla niektórych z Państwa nie jest to historia – to Państwa życie”...

najbardziej bohaterskich synów Polski nigdy nie zostanie zapomniany.

Oprac. i zdjęcia Ewa DUMIN

Był to czyn zbrojny, z którego naród polski może być zawsze dumny...



Ruiny klasztoru na Monte Cassino



Monte Cassino – widok współczesny



Przed grobem Generała – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 im. Żołnierza Polskiego w Złocińcu podczas uroczystości 60. rocznicy bitwy o Monte Cassino (16.05.2005 r.)



Spadkobiercy tradycji – na zdjęciu delegacja LXII Liceum Ogólnokształcącego im. gen. broni Władysława Andersa w Warszawie

(...) W trakcie kampanii włoskiej 1944-45, jako Chief of Staff przy marszałku Aleksandrze, miałem możliwość bezpośredniego poznania wyjątkowego wkładu 2 Korpusu w przebieg kampanii i ostateczne zwycięstwo w II wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem bitwy o Monte Cassino.

Monte Cassino uznane jest za jedno z najmocniejszych stanowisk obrony w historii wojskowości. W 1944 r. obsadzone było przez wyborowych żołnierzy armii niemieckiej, odważnych i doświadczonych, którzy stawili opór szeregowi zaciekłych ataków i nalotów bombowych, nim 18 maja 1944 r. zostało zdobyte przez 2 Korpus pod błyskotliwym i porywającym dowództwem gen. Andersa.

Był to czyn zbrojny, z którego naród polski może być zawsze dumny, akt odwagi, który na zawsze zapewnił gen. Andersowi i jego żołnierzom poczesne miejsce w kronikach wojennych jako przykład nieprześcignionego męstwa i śmiałości w obliczu przewagi wroga. Odegrali oni wspólnie najcenniejszą, pamiętną rolę w otwarciu drogi na Rzym i oswobodzeniu Świętego Miasta oraz w ostatecznym zwycięstwie nad Niemcami.

Harding of Petherton
Maj 1984 Field MARSHAL

[W: „Generał Anders” Juliusza L. Englerta, Krzysztofa Barbarskiego; wyd. Instytut Polski i Muzeum imienia gen. Sikorskiego, Nowe Wydawnictwo Polskie, Warszawa 1991.]

Oprac. na podstawie materiałów udostępnionych przez honorowego prezesa „Karpaczków”, Pana Tadeusza Czerkawskiego.



Generał Władysław Anders opisuje wydarzenia na wzgórzu „Widmo”. Po lewej Paweł Prokopieni, w głębi ppor. Lubomirski

2006

4 stycznia w Poznaniu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej ppłk. Stefana Ignaszaka, Kawalera Orderu Wojennego Virtuti Militari, cichociemnego, asa wywiadu AK – w pierwszą rocznicę Jego śmierci. Pomysł tej uroczystości zrodził się w Zarządzie Okręgu Poznań SZŻAK, a jego autorką była Maria Krzyżańska – wiceprzewodnicząca SZŻAK Okręg Poznań. Jej propozycja zainteresowała społeczność VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, znalazła również zrozumienie Rady Osiedla św. Łazarza w osobie przewodniczącego Wojciecha Woškowiaka (ppłk Stefan Ignaszak był mieszkańcem Osiedla św. Łazarza). Proboszcz Parafii Matki Boskiej Bolesnej, ks. kanonik Eugeniusz Antkowiak, zgodził się uczcić ppłk. Ignaszaka jako byłego parafianina, po pozytywnym zaopiniowaniu projektu przez konserwatora zabytków Poznania zaakceptował miejsce zawieszenia tablicy w otoczeniu pomnika ks. Jerzego Popiełuszki na dziedzińcu kościoła. Uroczystość uświetnił swoją obecnością ks. bp

Józefowski ze Szkolnym Kołem Przyjaciół AK im. Czesława Kielczewskiego oraz Marek Greffling, nauczyciel historii, WOS i wicedyrektor VIII LO.

6 stycznia w Granowie k. Poznania, dla uczczenia 87. rocznicy wymarszu na front 82-osobowej grupy powstańców, po Mszy św. odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą powstańcom wielkopolskim, ufundowaną ze składek członków Koła ZKRP i BWP. Fundatorom i organizatorom podziękował prezes Koła Marian Woźniak.

8 stycznia w Kętrzynie, członkowie Koła Sybiraków zgromadzili się w kościele św. Katarzyny, by podziękować za wolną Ojczyznę. Następnie Sybiracy, ich krewni, księża z kapłanem Koła ks. Zygmuntem Klimczukiem oraz zaproszeni goście z Kętrzyna i Olsztyna zebraли się w restauracji „Aria” na spotkaniu opłatkowym. Uroczystości przygotowują zawsze członkowie Zarządu Koła, tj. prezes Wilhelm Karolewicz, zastępcy prezesa: Tadeusz Stackiewicz i Zofia Potrafke oraz sekretarz,

12 stycznia w Dębicy, w podziemiach kościoła św. Ducha, odbyło się spotkanie opłatkowe, zorganizowane przez Światowy Związek Żołnierzy AK Koło Terenowe w Dębicy. Całość poprowadzili: kapelan AK ks. Józef Leśniowski oraz prezes Koła, Jan Czaplą. Gośćmi spotkania byli: starosta Dębicy Stanisław Chmura, burmistrz Edward Brzostowski, zastępca burmistrza Zygmunta Żabicki i sekretarz miasta Józef Sieradzki. Ponadto zaproszono: członków Związku Inwalidów Wojennych RP w Dębicy, ZKRP i BWP, Związku Sybiraków oraz młodzież, która zaprezentowała występ jasełkowy.

13 stycznia w Warszawie Stefan Mathews, prezes Stowarzyszenia Polskich Weteranów w RPA, spotkał się z wicemarszałkiem Senatu Maciejem Płażyńskim. Rozmowa dotyczyła głównie kwestii utrzymywania przez południowoafrykańską Polonię więzi z Krajem oraz jej udziału w życiu społeczno-gospodarczym RPA. Stefan Mathews przekazał na ręce wicemarszałka specjalnie na tę okazję przygotowany album, poświęcony 60. rocznicy



Marek Jędraszewski. Do koncelebrzy dołączył również ks. kanonik Leonard Poloch, kapelan SZŻAK. Do kościoła na ul. Głogowskiej, a następnie do auli VIII LO przybyli znamienici goście, reprezentujący zarówno władze państwowe, samorządowe, jak i oświatowe. Przybyli również przedstawiciele SZŻAK z prezesem Janem Górskim, a także członkowie rodziny ppłk. Ignaszaka – córka Alicja Danowska i syn Marek Ignaszak. Wagę uroczystości podkreśliły poczty sztandarowe środowisk kombatanców, szkół oraz Wojskowej Formacji Specjalnej GROM im. Cichociemnych Armii Krajowej. Po ceremonii odsłonięcia i poświęcenia tablicy, gości w auli VIII Liceum powitała dyrektor Jadwiga Walkowiak, która odczytała listy od Antoniego Pospieszalskiego, instruktora cichociemnych, przebywającego na stałe w Londynie, gen. bryg. Stanisława Nałęcz-Komornickiego – Kanclerza Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari i Wiesława Furmanka ps. „Szary”, wiceprzewodniczącego Koła KG AK SZŻAK Okręg Warszawa. Część artystyczną – elementy biografii ppłk. Stefana Ignaszaka przeplatane zdjęciami, fragmentami filmów, oraz kołędami – przygotowali: Aneta Cierechowicz z Kołem „Proscenium” oraz Eligiusz Szczepaniak z chórem szkolnym. Całość koordynowali – Henryk



Stanisław Jurewicz. Spotkanie zainaugurował występ chóru z kościoła św. Katarzyny, który wykonał „Hymn Sybiraków”. Następnie uczczono pamięć tych osób, które nie doczekały uroczystości. W czasie spotkania wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Olsztynie Zygmunta Skotnicki wręczył dziesięciu osobom „Krzyże Zesłańców Sybiru”. Po tej wzruszającej chwili rozpoczęła się liturgia opłatkowa poprowadzona przez kapłana Koła i przybyłych z nim księży. W trakcie uroczystości nie zabrakło świątecznego poczęstunku, wspomnień, wspólnego śpiewania kołęd i pieśni patriotycznych. Na zdjęciu: odnaczeni „Krzyżem Zesłańców Sybiru” (pierwszy z lewej – prezes Koła ZS w Kętrzynie Wilhelm Karolewicz; szósty z prawej – wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZS w Olsztynie Zygmunta Skotnicki).

11 stycznia w Warszawie, w Domu Kultury „Włochy”, z inicjatywy Komisji Badania Dziejów Warszawy przy Instytucie Historii PAN oraz Rady i Zarządu Dzielnicy Włochy otwarto wystawę *Starzyński. Prezydent Warszawy 1934-1939*.



działalności stowarzyszenia, a także Polonii w RPA. Podczas wizyty w Polsce prezes Stowarzyszenia Polskich Weteranów w RPA gościł również w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, z którym stowarzyszenie utrzymuje stały kontakt, był też gościem Biuletynu „Kombatant”. Stefan Mathews, w latach 1944-45 członek polsko-francuskiego ruchu oporu, od 1972 r. mieszka w RPA. Stowarzyszenie, którego jest prezesem, wchodzi w skład Federacji Weteranów w RPA i aktywnie uczestniczy m.in. w organizacji uroczystości w Johannesburgu, związanych z rocznicą lotów nad Warszawę w czasie Powstania Warszawskiego. Na zdjęciu: Stefan Mathews podczas wizyty w redakcji Biuletynu „Kombatant”.

Oprac. A.B.

Czarne krzyże nad Santerno

Po wyzwoleniu Bolonii oddziały 2 Korpusu Polskiego rozlokowano w miejscach, gdzie zastał je rozkaz wstrzymania pościgu za Niemcami, kontynuowanego przez wojska alianckie. Moje macierzyste Dowództwo 2 Grupy Artylerii stanęło w okolicy miasteczka Massa Lombarda.

W pogodny poranek 29 kwietnia 1945 r. pełniłem służbę, podczas gdy innych żołnierzy ogarnęło ogólne odprężenie. Raptem poderwał mnie obco brzmiący warkot nisko lecących samolotów. Nie zdążyłem nawet ogłosić alarmu, gdy rozpoznałem przelatujące tuż nad głową dwa Focke-Wulff 189 (zwane przez powstańców warszawskich „ramami”). Nie było wątpliwości, czarne krzyże widoczne jak na dłoni; ale skąd u licha aż dwie maszyny zwiadowcze naraz? Od miesięcy żaden samolot niemiecki się nie pokazywał. Każdy z nas chętnie odpaliłby serię w ich stronę, gdyby nie zaskoczenie.

Dociekania moje, dlaczego pojawiły się dwa samoloty zwiadowcze jednocześnie w tym czasie dla Niemców sytuacji, zaspokoila lektura wydanej w 1996 r. książki „War in Italy 1943-45”. Autor **Richard Lamb**, w tamtych latach brytyjski oficer łącznikowy 8 Armii działający na tyłach frontu niemieckiego, opisuje trwające od października 1943 r. starania o wyłączenie Niemiec z wojny na obszarze śródziemnomorskim, tak jak to udało się z Włochami.

Cytowane są dokumenty autorstwa **Churchilla**, marszałka **Alexandra**, a także pogróżki **Stalina** wobec Szwajcarii, gdzie niemieccy wyżsi dowódcy z terenu Włoch chcieli bez wiedzy swojego naczelnego dowództwa pertraktować

z aliantami. Alexander postawił jednoznacznie kategorię warunek: podpisanie aktu bezwarunkowej kapitulacji w obecności przedstawiciela ZSRR może mieć miejsce tylko w kwaterze głównej wojsk sprzymierzonych w Casercie.

Kursem znad rzeki Po – nad naszymi głowami – leciała delegacja niemiecka z pełnomocnikiem dowódcy frontu we Włoszech, płk. **Wiktorem von Schweinitzem** i towarzyszącym mu mjr. **Maksem Wennerem**. Akt kapitulacji podpisano 29 kwietnia o godz. 14.00, co obie strony utrzymywały w tajemnicy. **Hitler** żył jeszcze i nieznane były reakcje innych fanatycznych dowódców niemieckich rozległego obszaru północnych Włoch i Austrii.

Rzeczywiste przerwanie ognia na froncie włoskim nastąpiło w dniu 2 maja 1945 r. o godz. 6.30, w ślad za ogłoszonym drogą radiową przez marszałka Alexandra faktem kapitulacji armii niemieckiej, wbrew nagłym zabiegom naczelnego dowództwa niemieckiego o 48-godzinną zwłokę. Do nas, żołnierzy gen. **Władysława Andersa** zalegających na polach Lombardii, wieść o zakończeniu wojny dotarła w godzinach popołudniowych tegoż dnia, wywołując zrozumiałą euforię, przytłumioną wkrótce pytaniem: ...a co z Polską?

Henryk SKRZYPIŃSKI
żołnierz 2 Korpusu Polskiego

* * *

Pamiętam V-Day w Londynie – dzień zwycięstwa nad Niemcami. Z goryczą i smutkiem w duszy staliśmy oboje na Piccadilly Circus, zagubieni wśród rozśpiewanych i tańczących tłumów, pijanych szczęściem i radością. W wielkiej tryumfalnej defiladzie zwycięstwa, która przeciągnęła później zalanymi słońcem ulicami Londynu, wśród wojsk kilkunastu narodów nie maszerowali nasi żołnierze i nie było polskich sztandarów. W myślach oglądaliśmy inną defiladę. Przesuwały nam się przed oczyma znane twarze i postacie tych, którzy nadejście tego dnia okupili własnym życiem. Dziś, znów jak wtedy, stają przed oczyma znajome twarze:

Kolejarza „Klimka” zastrzelonego przez Grenzschutz na stacji Poraj;

Kuriera „Wosia” – zamęczonego w Mauthausen;

„Anatola” – Jana Lipsza, zabitego w gestapo;

„Hildy” – Haliny Bigockiej, dzięki której żyję, bo mnie nie zdradziła wytrzymując mękę śledztwa;

„Robaka” – Adama Plucińskiego, straconego w Gross Rosen;

Franciszka Trepczyńskiego i Jakuba Stodolskiego zamordowanych w Stutthofie;

„Julii” – Barbary Wolskiej, która padła od kuli „gołębiarza” na rogu Lwowskiej i Koszykowej;

kolegów i przyjaciół ze szkolnej ławy z Gimnazjum Mickiewicza, harcerskiej „Trójki” i z poznańskiej Alma Mater... poległych... zamęczonych... straconych... Defilada zdruzgotanego pokolenia.

Wasza śmierć i męka nie były daremne. Nadejdzie także i nasz polski V-Day. Krakowskim Przedmieściem, Alejami, Marszałkowską – przewalą się ze śpiewem Warszawianki w wielkim pochodzie zwycięstwa tłumy pijane radością i szczęściem. Dzięki Wam POLSKA POZOSTAŁA SOBĄ – żyje zawsze ta sama – nasza Polska Walcząca, Wolna i Niezawisła w swej nieśmiertelnej duszy.

Niedziela Palmowa, 3 kwietnia 1977 r.

Fragment z: Jan Nowak-Jeziorański – „Kurier z Warszawy”, Wydawnictwo „ZNAK” 1997

Wspomnienie

Ostatnie dni wojny saperów gen. St. Maczka

Po prawie sześciomiesięcznym okresie działań na terenie Holandii z siedzibą w Bredzie, w pierwszej dekadzie kwietnia 1945 r. 1 Dywizja Pancerna gen. St. Maczka została przemieszczona do nowego rejonu koncentracji na pograniczu holendersko-niemieckim, w kierunku Papenburg – Wilhelmshaven.

Trasę wynoszącą około 250 km, dywizja – a wraz z nią nasza 10 kompania saperów – pokonała forsownym marszem w ciągu 18 godzin, kierując się na most na Mozie pod Gennepe, potem przez terytorium niemieckie, przez zrównane niemal z ziemią miasta Goch i Calcar, przez most na Renie, skąd znów na północ z powrotem na ziemię holenderską do rejonu Borkulo. Tereny te zostały już zdobyte ogromną ofensywą wojsk sprzymierzonych w lutym i marcu. Niemcy, wycofując się, niszczą wszystkie mosty, zakopują i odpalają bomby lotnicze, które wyrwywają olbrzymie leje. Obok jednego z takich lejów leży czołg „Sherman” wywrócony do góry gąsienicami, a w nim polegli i ranni czołgści z 24 pułku pancernego.

11 i 12 kwietnia 1945 r. – całym pierwszym plutonem budujemy dwa mosty, 13 kwietnia – Harren – znów most, 14 kwietnia kolejne dwa mosty. 15 kwietnia, przydzieleni do 10 pułku dragonów, dochodzimy do Kisten Kanal. Rozpoznanie saperskie w myśl zasady: gdzie nie ma przejścia – „saperzy naprzód”, dochodzimy do kanału wcześniej, niż doszła piechota. Most oczywiście zerwany. Ogień artylerii przeciwlotniczej nieprzyjaciela, strzelającej pociskami na bardzo silny rozprysk. Rozpoznajemy kanał w kilku miejscach, będąc cały czas pod ogniem karabinów maszynowych i snajperów niemieckich. Dowódca plutonu ppor. **Gruszka** i saper **Bernard Kochalski** „Janowski” zostają ranni. Przed ostrzałem z broni ma-

szynowej osłaniają nas czołgści w „Shermanach”. To daje pożądany



Kapitulacja Wilhelmshaven: przyjmuje płk dypl. Grudziński, zastępca dowódcy 10 Bryg. Kaw. Panc.



Wilhelmshaven, 19.05.1945. Inspekcja oddziałów 10 Brygady Pancerniej przez p.o. Naczelnego Wodza. Od lewej: gen. Maczek, za gen. Andersem płk dypl. Grudziński, salutuje d-ca plutonu 2 pułku pancernego

skutek. Wreszcie most gotowy. Przeszły „Carriery” i „Shermany”. Dołączamy do nich naszym „Half-Truckiem”, kierując się na Papenburg.

Posuwając się wzdłuż granicy holenderskiej za pułkami pancernymi lub batalionami piechoty zmotoryzowanej, operujemy raz po stronie holenderskiej, witani chorągiewkami i transparentami w barwach narodowych polskich i holenderskich oraz masą kwiatów. Biła w oczy radość wylegającej na ulice ludności. I odwrotnie – po stronie niemieckiej pustka, pozamykane okiennice, przywarte wrota, przemykający Niemcy z pobladłymi twarzami i gorliwie wywieszane białe płachty na znak poddania się.

Równocześnie zaczynamy spotykać masy deportowanej na roboty ludności europejskiej, w tym wiele polskiej, witającej nas płaczem i śmiechem na przemian, okazującej swą radość i zdziwienie, że to Wojsko Polskie.

I zaraz potem na szlaku naszego marszu wyzwalamy liczne filie obozów koncentracyjnych ze wszystkimi okropnościami widoku. Polacy, Rosjanie, Francuzi, Belgowie, Holendrzy pieszo, na wozach, wielu na rowerach, a także niosący jeden drugiego na plecach. Okropna nędza wygłodzonych istnień ludzkich podążających na zachód, ubranych w rozpadające się pasiaki obozowe, łachmany cywilne i fragmenty umundurowania wojskowego.

Spotkania te nie sprzyjały naszemu wojskowo-saperskiemu działaniu, a wręcz je utrudniały – przecaczającej się głodnej i obdartej masie ludzkiej trzeba było udzielić wszechstronnej pomocy, przede wszystkim me-

dycznej i żywnościowej. Były też przypadki śmierci z wycieńczenia wśród tej ludności.

Wydarzyło się jeszcze coś szczególnego. Mianowicie w czasie tej gonytwy w kierunku Papenburg – Wilhelmshaven, zupełnie nieoczekiwanie, przydzieleni drużyną do oddziału 2 pułku pancernego wjechaliśmy, obalając czołgami ogrodzenia z drutów kolczastych, na teren obozu jenieckiego, uwalniając ponad 1600 polskich kobiet – żołnierzy Armii Krajowej z Powstania Warszawskiego, osadzonych w obozie jenieckim Oberlangen. Była to wielka niespodzianka, stanowiąca obopólną radość. Dziewczęta tańczyły, śpiewały, padały sobie i nam w ramiona – uczucie, jak gdyby było się w Polsce. Nam, saperom, przypadło zadanie dokonania rozeznania w zakresie warunków zakwaterowania i bytu tych pań w obozie. I tuż po skończonych działaniach wojennych wykonywaliśmy tam wiele prac, umożliwiających bardziej godziwe, choć już czasowe, zakwaterowanie.

Obóz Oberlangen stał się miejscem wędrówek całej Dywizji. Dla wielu z tych wędrowców zakończyło się to szczęśliwym małżeństwem.

Obóz ten wizytował także dowódca Dywizji gen. **St. Maczek**. Stąd też pochodzi Jego powiedzenie: „Jeśli za trudy i straty Polskiej Dywizji Pancernej należą się kwiaty rzucone serdeczną ręką, to tymi kwiatami, rzuconymi rękoma losu, było uwolnienie w wyniku działań Dywizji tego obozu”.

Odczuwamy szybko zbliżający się koniec wojny. Koniec krwawego, w pocie czoła, marszu do Ojczyzny, do Polski, do domu i do utęsknionych rodzin. Działania nasze na wrogiej ziemi to odwet za Wrzesień. Z każdym dniem tej radości ze zbliżającego się końca wojny narastała obawa, czy aby dojdziemy, czy przeżyjemy. A przecież w świadomości naszej tkwiło jeszcze widmo Jałty, które wydarzenia z lutego przeżywane na

żywo w Bredzie ciągle tkwiły w pamięci. Szczególnie dotkliwie przeżywali to koledzy saperzy, wywodzący się z tak zwanej linii Curzona.

Ostatni most budujemy tuż przy dojeździe do Papenburga, bodajże w dniach 30 kwietnia i 1 maja. O mało nie skończyło się to dla nas nieszczęśliwą przygodą. Donosząc kraty mostowe „Baylea”, nieopodal ich zestawiania w most padł pocisk moździerzowy, raniąc dwóch i obezwładniając dwóch saperów



upadającą kratą. Krata zsunęła się w nurt wody kanału. Ja i saper **Stefan Jaskulski**, wywodzący się z Polonii francuskiej, pozostaliśmy niekontuzjowani. Przybiegli inni uczestnicy budowy, przynosząc stalową linę. Stefan, nurkując, zaczepił liną zatopioną kratę, którą wydobyliśmy na zewnątrz. Most został zestawiony, czołgi poszły i była to nasza ostatnia operacja budowy mostów.

Śmiertelnie zmęczeni wycofaliśmy się do pobliskiego lasu, by w stojącym tam szalase odpocząć. Odpoczynek nie trwał zbyt długo. Już 4 maja zostaliśmy postawieni w stan gotowości bojowo-marszowej. Od wczesnego wieczoru tego dnia wzmagał się ostrzał naszej ciężkiej artylerii. Domyślaliśmy się, że to przygotowanie natarcia na port wojen-

ny Wilhelmshaven, na który byliśmy ukierunkowani. Następnego dnia, 5 maja, dociera do nas wiadomość, że Niemcy ogłaszają kapitulację, że to koniec wojny. Padliśmy sobie w objęcia gratulując wzajemnie. Zostajemy przydzieleni do 2 pułku pancernego i pod dowództwem płk. **Grudzińskiego** tryumfalnie wjechaliśmy do Wilhelmshaven. Na wyznaczonych miejscach czekali z białymi opaskami na ramieniu niemieccy oficerowie – przewodnicy, którzy mieli zadanie bezpiecznego przeprowadzenia kolumn zmotoryzowanych przez pola minowe i usunięte barykady.

Mijamy w pełnej gotowości bojowej stojące na poboczu trasy w ciszy i grobowym nastroju oddziały niemieckie. Wzdłuż drogi stały opuszczone działa – między nimi szereg o olbrzymim kalibrze – które nie będą już strzelały do polskich czołgów spoza silnie umocnionego pola fortecznego Wilhelmshaven. U wejścia do miasta czekali kapitulujący: dowódca obszaru warownego, komendant miasta, burmistrz i komendant policji.

Był to koniec bojowego marszu, a także po udrękach, cierpieniach i ciężkim wysiłku ostateczny koniec II wojny światowej na naszej trasie.

Zajęliśmy koszary marynarki wojennej, a po kilku dniach zostaliśmy zakwaterowani na wyznaczony teren okupacji Niemiec w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Dowództwo 10 kompanii zakwaterowano we wsi Grosstafern, zaś naszemu 1 plutonowi przypadła wieś Kleinstafern, położona 2 km dalej. Dowództwo Dywizji zlokalizowało się w mieście Meppen. Dalszy nasz żywot to służba okupacyjna na terenie Niemiec, przygotowywanie się do życia cywilnego i powrotu do kraju. Ale to odrębny temat.

Henryk KASTRAU
ps. Tadeusz Cechowski
saper 10 kompanii saperów

Operacja berlińska Wielki dramat i mordercza walka...

Działania bojowe 1 Armii Wojska Polskiego w operacji berlińskiej wyznaczają trzy daty: 16 kwietnia, 2 i 9 maja 1945 r. Jako uczestnik tej operacji, z perspektywy ponad 60 lat, pragnę przedstawić kilka osobistych refleksji. Podczas tej operacji byłem podoficerem w 6 pułku piechoty, w 2 Dywizji Piechoty im. J. H. Dąbrowskiego.

P przed forsowaniem Odry 16 kwietnia 1945 r. otrzymaliśmy skromne uzupełnienie, młodych chłopców w wieku 20-25 lat. Żołnierze ci byli po przysiędze i pochodzili z różnych stron Polski, najczęściej było z Wileńszczyzny, Wołynia i Lwowa oraz Lubelskiego.

Kilka dni przed forsowaniem Odry, z każdego pododdziału zostało wyznaczonych kilku żołnierzy do celebrowania polowej Mszy św. Przewodniczył ksiądz kapelan 2 Dywizji Piechoty, kpt. **Łopaciński**. Saperzy przygotowali ołtarz polowy na platformie samochodowej w lesie. Po zakończeniu Mszy św. kapelan przemówił do żołnierzy, życząc im sukcesów w walce i szczęśliwego zwycięstwa nad wrogiem. Zacerpnięto wody z rzeki Odry, którą poświęcono i użyto zgodnie z ceremoniałem kościelnym.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że nastąpi za kilka dni forsowanie Odry. Po kolacji zarządcono, aby żołnierze przekazali wszystkie dokumenty osobiste szefowi kompanii. Wydano zwiększoną ilość amunicji i granatów oraz po 2 granaty przeciwpancerne na drużynę. Wyznaczono grupy szturmowe do zwalczania czołgów wroga. Wśród żołnierzy panowała atmosfera strachu, szczególnie u tych, którzy nie umieli pływać.

Tej nocy nikt nie spał, ze względu na przygotowywanie sprzętu przeprawowego. Nad ranem 16 kwietnia wszyscy żołnierze wiedzieli, gdzie są

rozmiszczone łodzie i pontony. Dowódcy pododdziałów dokonali kontroli sprzętu saperskiego, potrzebnego do przeprawy. Saperzy łatali dziury w łodziach, wykorzystując szmaty, które zalewali smołą.

Godziny forsowania Odry nie podano, znał ją tylko dowódca jednostki – ze względu na tajemnicę służbową. Podano do wiadomości wszystkim dowódcom pododdziałów, że sygnałem do forsowania Odry będzie salwa z katusz, a było ich kilkadziesiąt, zamaskowanych nad samą Odrą.

Tej nocy było wyjątkowo spokojnie, latały tylko samoloty Armii Czerwonej.

Na sygnał zielonych rakiet i katusz o godz. 3 rano odbiły pierwsze łodzie na wyznaczone cele na lewym brzegu Odry. Pierwsza fala uderzeniowa nastąpiła po przepłynięciu połowy rzeki. Wróg użył większość swoich sił i środków ogniowych na płynące łodzie. Tuż za pierwszą falą płynęła druga fala, a za nią, w odległości 150-200 metrów, trzecia fala uderzeniowa. Niemcy w tym czasie zajmowali wał przeciwpowodziowy. Kiedy nasza artyleria ostrzeliwała wroga, Niemcy rozpoczęli ucieczkę i zajmowali pozycje obronne w zabudowaniach.

Podczas forsowania poważnej przeszkody wodnej, na skutek celnego ostrzału wroga, wiele łodzi zaczęło tonąć. Nastąpiła panika i krzyki wołających o pomoc. Widziałem rozbite łodzie i tonących żołnierzy, ale mieli-

śmy rozkaz, aby jak najszybciej osiągnąć lewy brzeg Odry i przystąpić do ataku. Samoloty Armii Czerwonej dość celnie atakowały pozycje wroga, a szczególnie stanowiska artylerii. Nasza piechota po wylądowaniu na brzegu rozpoczęła atak za uciekającym przeciwnikiem.

Był to wielki dramat i mordercza walka po obu stronach, nacierających i uciekających. Jako pierwszy wpadł na wał przeciwpowodziowy szeregowy **Tomiński**, który wkrótce zginął w walce o zabudowania, w których ukrywali się Niemcy. Po śmierci został odznaczony Krzyżem Walecznych i pochowany na cmentarzu w Siekierkach. (...)

Niemcy uciekali w popłochu, bo nie mieli ani wsparcia artyleryjskiego, ani zabezpieczenia lotniczego. Po kilku dniach 6 pp dotarł do Łaby w rejonie Schlieben. W tej miejscowości nastąpiło spotkanie z żołnierzami 9 Armii Polowej USA. Zapanowała wśród nas wielka radość, a z drugiej strony smutek i żal, że współtowarzysze walk nie doczekali tej radosnej chwili. 9 maja 1945 r. nastąpiła zbiórka 6 pp w celu odczytania rozkazu Naczelnego Dowódcy WP. (...)

Należy podkreślić ofiarność i odwagę moich kolegów z 6 pp. W moim pododdziale w Sielcach nad Oką było 120 żołnierzy, a w Dniu Zwycięstwa pozostało przy życiu tylko 19. Każdy żołnierz wykonywał rozkazy swoich przełożonych dla dobra Sił Zbrojnych, „Ku Chwale Ojczyzny”. Za udział w walce na bitewnym szlaku bojowym od Oki do Łaby oraz za długoletnią służbę w Wojsku Polskim otrzymałem 30 odznaczeń państwowych, wojskowych i resortowych. Mój Dzień Zwycięstwa przedstawiłem w krótkim zarysie z moich ciężkich przeżyć z bronią w rękę, pokonując 300 tys. kilometrów, w tym forsując rzekę Bug, trzy razy Wisłę oraz Odrę – dla dobra Ojczyzny.

Witold KUCHALSKI

Fragmety większej całości.

Wspomnienie

Spotkanie w Berlinie

Dywizje 1 AWP walczące w składzie 1 Białoruskiego Frontu wspomagały operację berlińską i doszły do Łaby. W szturmie Berlina brały udział w składzie 1 Białoruskiego Frontu: 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, 1 Samodzielna Brygada Moździerzy, 2 Pomorska Brygada Artylerii Haubic i 6 Warszawski Batalion Pontonowo-Mostowy.



Defilada 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki po kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Maszeruje 3 pułk piechoty

Wydarzenia, w których uczestniczyłem, przerastały moje wyobrażenia. Miałem wtedy niespełna 21 lat. Byłem dowódcą drużyny rusznic ppanc. w I batalionie 3 pp w stopniu kaprała. Pragnę przedstawić jeden z ostatnich epizodów szturmie stolicy III Rzeszy.

Po godz. 6.00 2 maja 1945 r. 1 i 2 batalion zmierzał do Bramy Brandenburskiej jako desant czołgowy, a 3 batalion szedł za nami pieszo. Na pochmurnym niebie rozbłyskiwały pęki rakiet czerwonych i zielonych. Serie z broni maszynowej zmusiły nas do zejścia z czołgów i pieszo dotarliśmy do Bramy, gdzie wkrótce nastąpiło spotkanie z oddziałami 1 Ukraińskiego Frontu. Naprędce sporządzony protokół spotkania podpisali: dowódca 1 batalionu 3 pp kpt. Michał Nowitny, dowódca 2 batalionu 3 pp kpt. Waław Zalewski oraz por. art. dyw. Potapski i dowódca 2 batalionu 120 gwardyjskiego pp kpt. Goryłow.

Protokół

My, niżej podpisani, przedstawiciele 1 Białoruskiego Frontu – kapitanowie 3 pp 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki Zalewski i Nowitny oraz porucznik artylerii teje dywizji

– Potapski z jednej strony, a przedstawiciel 1 Frontu Ukraińskiego, dowódca 2 batalionu 120 gwardyjskiego pułku piechoty 39 dywizji piechoty 28 Korpusu kpt. Goryłow z drugiej strony sporządzili niniejszy akt o godz. 6.55 2 maja 1945 roku w stolicy Niemiec – mieście Berlinie przy Bramie Brandenburskiej nastąpiło spotkanie dwóch Frontów: 1 Białoruskiego i 1 Ukraińskiego. To spotkanie naszych zwycięskich wojsk w centrum niemieckiego imperializmu i ośrodka niemieckiej agresji jest świadectwem znieprawdzonej i przeklętej przez całą ludzkość zbrojckiej stolicy Hitlera. Reprezentowani przez nas oficerowie i żołnierze dumni są, że nad Berlinem, gniazdem nazistowskich katów, wzniesiliśmy zwycięskie sztandary sprawiedliwości i triumfu naszej słusznej sprawy.

Podpisali: Zalewski, Nowitny, Goryłow.

Berlin, 2 maja 1945 roku.

W tym czasie tłumy wyzwolonej ludności z proporczykami i flagami swoich państw zmierzały w różnych kierunkach, radośni i oszołomieni zakończeniem walk. A niedoszli władcy świata z opuszczonymi głowami szli potulnie w kolum-

nach do niewoli, żegnani białymi poddańczymi flagami zwisającymi z okien i ruin pokonanego Berlina. Widok ten był satysfakcją dla zwycięzców, ale i groźbą przed powtórzeniem agresji. Było to dla nas niesamowite przeżycie.

Lecz nagła cisza – brak huku dział i terkotu broni maszynowej – została wkrótce zakłócona walką z oddziałami niemieckimi zdążającymi do strefy aliantów zachodnich. Oddziały te zostały przez nas rozbite i wzięte do niewoli. Łopoczące



W zdobytym Berlinie



Białoczerwona flaga na budynku stacji Tiergarten, zdobytym przez żołnierzy 3 pułku piechoty Dywizji Kościuszkowskiej

polskie flagi na pruskiej Kolumnie Zwycięstwa, Bramie Brandenburskiej i Tiergarten stały się symbolem dumy polskiego żołnierza i narodu, której oczekiwano za doznane krzywdy i upokorzenia. Żołnierzom nie były znane układy w Teheranie i w Jałcie. Pragnęli najszybszego powrotu do rodzinnych stron.

Roman NOGAL
Prezes Klubu Kościuszkowców

Na tułaczym szlaku

Nazywano nas „dziećmi Andersa”

Na wszystkich kontynentach świata można spotkać Polaków. Różne były przyczyny rozproszenia rodaków na kuli ziemskiej. Nie wszyscy dobrowolnie opuścili swoją Ojczyznę; wielka rzesza obywateli polskich znalazła się poza granicami Kraju wygnana przez zawieruchę wojenną rozpętaną w 1939 roku. Dwaj najeźdźcy: Niemcy i Związek Sowiecki, zaplanowali zniszczenie narodu polskiego przez masowe aresztowania, mordowanie i deportacje na Wschód i na Zachód.

Exodus Polaków na Wschód w czasie II wojny światowej rozpoczął się 10 lutego 1940 r. Jest to szczególnie ważna data dla mieszkańców Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Tego dnia nastąpiła pierwsza masowa wywózka w głąb Związku Sowieckiego. Następne transporty były w kwietniu i w czerwcu 1940 r. oraz w czerwcu 1941 r. – w przededniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Transporty kierowano do północnych europejskich rejonów ZSRR – do tajki archangielskiej i do republik Azji Środkowej – głównie do Kazachstanu, na tereny Zachodniej i Środkowej Syberii i w rejony Syberii Wschodniej.

Na miejscu zesłania była niewolnicza praca wyciskająca ostatnie siły, aż do skrajnego wyczerpania. Koszmar życia najmocniej odcisnął się na psychice dzieci i młodzieży – zimno, głód, a przede wszystkim poczucie zagrożenia, lęk o rozdzielenie z bliskimi, beznadziejność i – jakże często – sieroctwo. Wśród półtoremilionowej rzeszy zesłańców prawie jedną trzecią stanowiły dzieci. Umieralność wśród nich była bardzo duża. My, którzy przeżyliśmy, szybko przechodziliśmy w świat dorosłych, w świat okrucieństwa i zła, jakiego nie znaliśmy dotąd. A jednak tysiące rodzin przetrwało, dając świadectwo, jak mocny jest człowiek pomimo swojej kruchości, ile potrafi znieść, jak umie czerpać nadzieję z Boga w najtrudniejszych doświadczeniach. Nieoczekiwanie przyszła pomoc. Zmianę sytuacji przyniosła nie tylko wojna w czerwcu 1941 r. między Niemcami a Związkiem Sowieckim, ale przede wszystkim „Układ Sikorski–Majski” zawarty 30 lipca 1941 r. który zapowiadał „amnestię” dla Polaków.

Zmienił się układ polityczny. Po raz pierwszy w dziejach Rosji powstała na jej terenie Polska Armia. Na czele armii stanął więzień Łubianki, generał **Władysław Anders**. Przy Polskiej Armii znalazło schronienie tysiące rodzin i dzieci.



Prawdziwym cudem był fakt, że Stalin pozwolił armii Andersa na opuszczenie Rosji.

Wraz z 78-tysięczną armią wyszło ze Związku Sowieckiego około 38 tysięcy obywateli polskich – głównie rodzin wojskowych – wśród nich prawie połowę stanowiły dzieci i młodzież do lat 16, przeważnie sieroty. W Rosji pozostały setki tysięcy zrozpaczonych Polaków, których odesłano do kołchozów.

Dla nas, uratowanych szczęśliwców, zaczęło się nowe życie, nadal tułacze, ale już na wolności, pod opieką polskiego wojska i Rządu Emigracyjnego z siedzibą w Londynie, z **gen. Sikorskim** na czele. Nie tylko rządy krajów, które nas przygarnęły, udzieliły pomocy, ale również organizacje społeczne, instytucje świeckie i kościelne. Otworzył się przed nami nowy świat, świat nadziei. Znaleźliśmy schronienie najpierw na Bliskim i Środkowym Wschodzie: w Iranie (Pahlevi, Teheran, Isfahan), w Palestynie, Libanie, Indiach, w dalekiej Nowej Zelandii i w Meksyku. Najlicniejszą rzeszę, bo ponad 18-tysięcy, przyjęły kraje afrykańskie: Kenia, Uganda, Tanganika (Tanzania), Rodezja Północna (Zambia) i Południowa (Zimbabwe) oraz Unia Południowoafrykańska (RPA). Po zakończeniu wojny w 1945 r. granice otworzyły: Włochy, Anglia i Australia.

W miejscach nowego osiedlenia zaczął się czas terapii i powracania do życia po strasznych przeżyciach w Rosji. Wprawdzie nie było to jeszcze normalne życie. Nasi ojcowie i bracia poszli na front. Matki z dziećmi pozostały w osiedlach uchodźczych, w ciągłej niepewno-

ści i trosce o najbliższych, o tych na froncie i o tych w Kraju, i o tych, którzy zostali w Rosji Sowieckiej.

A jednak wystarczyło nam wygnaniem siły, aby za wszelką cenę, otrząsnąć się ze wszystkiego, co przeszliśmy, i zacząć budować normalność. Polskie szkoły powstające daleko od Kraju były tego wymownym znakiem. Było to budowanie od podstaw, szukanie nauczycieli, pomieszczeń, troska o podręczniki. Już na piaskach plaży w Pahlevi i w Teheranie pod gołym niebem nauczyciele podjęli próby lekcji. Nie mieli żadnych pomocy szkolnych, dysponowali wyłącznie swoją wiedzą, pamięcią i talentem. Nie zawsze byli to zawodowi nauczyciele, ale byli to ludzie wykształceni i bezgranicznie ofiarni – zatroskani o losy polskiej młodzieży, która na zesłaniu straciła lata szkolne. Nauczyciele i wychowawcy troszczyli się nie tylko o przekazanie rzetelnej wiedzy, ale wpajali nam te wartości, które nasz naród od pokoleń cenił najbardziej. Z czasem, gdy napływały podręczniki drukowane w Jerozolimie i Londynie, poziom nauczania w szkołach – w osiedlach zagubionych w buszu – stawał się coraz wyższy.

Życie kulturalne, ogarnięcie nim całej społeczności, miało pomóc ludziom w powrocie do równowagi po bolesnych przeżyciach na zesłaniu w Sowietach. Prawdziwy nurt życia w osiedlu wyznaczały: szkoła, harcerstwo, duszpasterstwo. W kształtowaniu nas, oprócz nauczania, ważny był nurt wychowania poprzez organizacje i stowarzyszenia religijne, takie jak: Sodaliczka Mariańska, Krucjata Eucharystyczna, koła ministrantów, chóry kościelne i zespoły artystyczne. Doniosłym czynnikiem kształtującym nas było harcerstwo i zuchy. Wszędzie, gdzie było harcerstwo, było życie. Wykuwało nasze postawy, rzeźbiło charaktery i leczyło zranienia, uczyło patriotyzmu i otwarcia na potrzeby innych. Interesowaliśmy się wydarzeniami w Polsce. Słuchaliśmy nadawanych wiadomości przez

radio londyńskie zbiorowo i zbiorowa była rozpacz, gdy upadło Powstanie Warszawskie. Zrozumieliśmy, że nie mamy dokąd wracać, bo Polska nie będzie taka, o jaką walczą na frontach świata nasi ojcowie i bracia. Starsze harcerki pisały listy do żołnierzy, aby podtrzymać ich na duchu i pomóc w trudnych momentach wojennych zmaganiach. Dorosłych zadziwiała nasza pomysłowość i twórczość. Powstawały pięknie haftowane robótki: serwetki, chusteczki, ozdoby, które sprzedawaliśmy, a dochód przekazywaliśmy na pomoc żołnierzom rannym na froncie włoskim i powstańcom z Szarych Szeregów. Była to symboliczna pomoc, ale tak bardzo jednocząca – tych walczących w Kraju i nas tęskniących na obczyźnie – w walce o wolność Polski.

Każde osiedle uchodźcze było „Małą Polską”: zarówno Pahiatua w dalekiej Nowej Zelandii, Santa Rosa w Meksyku, Isfahan w Iranie czy osiedla w Indiach oraz 22 osiedla w Afryce – od Kenii, poprzez Ugandę, Tanganikę, Rodezję Północną i Południową aż po Kraj Przyłaskowy – Oudtshoorn. „Mała Polska” to świat dzieci i młodzieży, nauki i zabawy, wycieczek, przygód, to świat odzyskanej równowagi po trudnych przeżyciach. Ważną częścią tego świata była odmienna kultura, miejscowe zwyczaje i obyczaje oraz egzotyka przyrody. Była to wielka lekcja odsłaniania tego, co dobre w człowieku, w świecie, w życiu.

Przez 6 lat przebywałam w Afryce, w Rodezji w osiedlu Bwana M’Kubwa. Nazwa ta oznacza w miejscowym narzeczu bamba „wielki pan”, a nam kojarzyła się z Sienkiewiczowską powieścią „W pustyni i w puszczy”. Domki ulepione z gliny, pokryte trawą słoniową, w sercu Afryki – wprawdzie nie przypominały rodzinnych stron, ale troska dorosłych o akcenty polskie w dekoracji osiedla była ogromna. Nie tylko w ogródkach kwitły polskie kwiaty, ale na maszcie powiewała flaga biało-czerwona, a przy głównej bramie wjazdowej „czuwał” Orzeł Biały. Godło zostało wykonane przez jednego z mieszkańców Bwany – **Józefa Pillera**. Jest to pomnik, który przetrwał do dziś i woła wśród buszu, że tędy szła Polska. Monument zajmuje powierzchnię 12x12 m. Jest piękny, wspaniały. Na piersi orła jest napis: „Boże zbaw Polskę”, wokół orła: „Bóg, Honor, Ojczyzna”, a na tablicach po polsku i po angielsku: „Wygnańcy polscy wielkiej wojny światowej lat 1939-1945 w przejściu ku wolnej Ojczyźnie, Bwana M’Kubwa, N.

Rhodesia” To tu w narodowe święta przychodziliśmy z pochodniami w szyku harcerskim. Po zachodzie słońca wszystko było takie tajemnicze. Uśpiony busz niósł echem piosenki harcerskie i pieśni patriotyczne: „O Panie, któryś jest na niebie wyciągnij sprawiedliwą dłoń...” wołaliśmy w błagalnym śpiewie. Modlitwa harcerska brzmiała wtedy jak wyznanie wzlatające pod rozgwieżdzone, tropikalne niebo: „... Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć...”. Na zakończenie splecione dłonie w harcerskim kręgu i cicha melodia: „... Idzie noc... Bóg jest tuż...”. W zupełnym milczeniu wracaliśmy do naszych domków. Tylko świetliki mrugały pod stopami jak odbicie gwiazd.

Na koniec pragnę złożyć hołd w imieniu wszystkich „Tułaczycy dzieci” – wielkim postaciom Polaków: gen. **Władysławowi Sikorskiemu** i gen. **Władysławowi Andersowi**, którym zawdzięczamy nasze ocalenie i to wszystko, co mimo trudnych warunków jako dzieci i dorastająca młodzież osiągnęliśmy na tułaczym szlaku.

Gen. W. Anders napisał w liście do nas – polskich dzieci tułaczycy, tych szkieletów uratowanych z Sowietów – opublikowanym na łamach „Orła Białego” w wigilię Bożego Narodzenia 1944 r.: „Wyszedłem razem z Wami z kraju, w którym przeżyliście tak straszny okres poniewierki i nędzy. Chciałbym być jednym z pierwszych, którzy znów ujrzą Wasze roześmiane radością oczy i twarze.”

A gen. W. Sikorski, Premier Rządu Emigracyjnego i Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych napisał: „*Bóg patrzy na moje serce. Widzi i zna moje intencje oraz zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym moim celem jest wolna, sprawiedliwa i wielka Polska. Ku tej Polsce Was prowadzę i z Bożą pomocą doprowadzę.*”

Zginął w katastrofie lotniczej w Gibraltarze w niewyjaśnionych okolicznościach 4 lipca 1943 r. Na wieść o tym polskie flagi w osiedlach uchodźczych opuszczone były do połowy masztu na znak żałoby. Nie było wśród nas – tułaczy nikogo, komu nie popłynęły z oczu szczere, gorące łzy i nie wzniosła się do Boga modlitwa płynąca z serca.

Maria GABINIEWICZ
jedna z dawnych „tułaczycy dzieci”

Autorka jest sekretarzem Fundacji Archiwum Fotograficzne Tułaczy (tel. 0-22 624-07-01). Fundacja wydała dwa albumy: „Tułacze dzieci” oraz „Polska szkoła na tułaczycy szlakach”.

Wielka Wieś, Wąchock, Wykus i Bodzentyn – 14-19 czerwca 2006 r.

Pamięć o Świętokrzyskich Zgrupowaniach Armii Krajowej PONURY-NURT

Co roku w czerwcu na Wykusie odbywają się uroczystości upamiętniające walki Zgrupowań „Ponurego” i „Nurta”. Obchody rocznicowe są organizowane w miejscach najcięższych walk i biwakowania tychże oddziałów.

W tym roku obchody rocznicowe zostaną zainaugurowane **14 czerwca o godz. 10.00** Mszą Polową w Szkole Podstawowej w **Wielkiej Wsi**.

Główne uroczystości odbędą się w dniach **17-18 czerwca br.** Harmonogram pierwszego dnia obchodów (**sobota 17.06.2006 r.**) w **Wąchocku** i na **Wykusie** przedstawia się następująco:

godz. 10.00 – spotkanie koleżeńskie w Domu Kultury, złożenie kwiatów przed pomnikiem PPP i na krypcie „Ponurego”, film o komendantach Armii Krajowej;

godz. 13.00 – obiad w Szkole Podstawowej w Wąchocku (odpłatny);

godz. 14.00 – autobus PKS (odpłatny) na Wykus;

godz. 15.00 – koleżeńskie spotkania, koncert orkiestry OSP z Bodzentyna przy kapliczce na Wykusie, następnie zbiórka pocztów sztandarowych i grup zorganizowanych na miejscu biwakowym nad rzeczką, wprowadzenie na Polanę;

godz. 16.00 – wciągnięcie flagi na maszt, przywitanie zebranych, Msza Polowa w intencji mjr. „Nurta” i Jego Żołnierzy, ślubowanie studentów Wyższej Szkoły Handlowej z Kielc, wręczenie odznaczeń, Apel Poległych i złożenie kwiatów;

godz. 17.30 – harcerskie ognisko na Polanie.

Następnego dnia, w **niedzielę 18.06.2006 r. w Wąchocku**, odbędzie się dalsza część obchodów rocznicowych:

godz. 10.00 – koncert orkiestry OSP z Suchedniowa przed klasztorem;

godz. 11.00 – Msza św. polowa w intencji mjr. „Ponurego” i Jego Żołnierzy, przejście orkiestry i uczestników uroczystości na plac im. Ponurego, złożenie kwiatów przed pomnikiem „Ponurego”, przemarsz sztandarów i grup zorganizowanych.

Uroczystości rocznicowe zakończą się **19 czerwca o godz. 9.00** Mszą św. w kościele w **Bodzentynie** oraz przejściem do Gimnazjum im. mjr. Jana Piwnika „Ponurego” na spotkanie poświęcone patronowi Gimnazjum.

Prof. Władysław Bartoszewski ponownie stanie na czele Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej

7 kwietnia br. Prezes Rady Ministrów **Kazimierz Marcinkiewicz** wręczył prof. **Władysławowi Bartoszewskiemu** nominację na przewodniczącego Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, która rozpoczyna w tym roku drugą kadencję. W późniejszym terminie prezes Rady Ministrów ma powołać pozostałych 24 członków Rady, a ich kandydatury proponuje prof. Wł. Bartoszewski.

Międzynarodowa Rada Oświęcimska została powołana w styczniu 2000 r. i jest organem opiniodawczo-doradczym Prezesa Rady Ministrów; składa się z 25 osób z wielu krajów Europy i świata, a jej kadencja trwa sześć lat. W ubiegłej kadencji Rada przyczyniła się w znacznym stopniu do rozładowania konfliktów wokół byłego obozu, stworzenia Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście, nowelizacji wystawiennictwa w samym Muzeum oraz wzrostu liczby prac



Fot. Ewa Dumin

Prof. Władysław Bartoszewski podczas ubiegłorocznych (27.01.2005 r.) uroczystości obchodów 60. rocznicy oswobodzenia KL Auschwitz-Birkenau – w rozmowie z byłymi więźniarkami

konserwatorskich, wyjaśnienia UNESCO kwestii spornych dotyczących gestii okolic byłego obozu oraz ustalenia ostatecznego programu obchodów 60-lecia wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz.

Oprac. red. na podstawie:
www.kprm.gov.pl

Oświęcim

Kopiec Pamięci i Pojednania na terenie dawnego obozu zagłady

W 60. rocznicę deportacji do KL Auschwitz, 14 czerwca 2000 r., ks. bp Tadeusz Rakoczy poświęcił kostkę brukową z więzienia w Tarnowie jako kamień węgielny pod budowę Kopca Pamięci i Pojednania.

Początek akcji wznoszenia kopca zainicjowali byli więźniowie z pierwszego transportu do KL Auschwitz, będący jednocześnie założycielami i członkami Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rodzin Oświęcimskich, zrzeszającego wielu byłych więźniów, rodziny byłych więźniów i ofiar obozu oraz ludzi zainteresowanych problematyką Auschwitz. Za swe główne cele Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich uznaje dbanie o rzetelny przekaz historyczny na temat Auschwitz, czczenie pamięci wszystkich ofiar tego miejsca, opiekę nad byłymi więźniami i edukację młodzieży.

Kopiec Pamięci i Pojednania powstanie pomiędzy byłymi obozami zagłady KL Auschwitz I i KL Auschwitz II – Birkenau. Idea wzniesienia Kopca Pamięci i Pojednania zainicjowana została w 1994 r. przez prof. **Józefa Szajnę**, byłego więźnia KL Auschwitz i Buchenwaldu. Trzy lata temu pomysł poparła Międzynarodowa Rada Oświęcimska.



Koncepcja ma również poparcie ze strony Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz wojewody małopolskiego.

Kopiec będzie miał kształt ściętego stożka wysokości ok. 30 m i z woli byłych więźniów stanie naprzeciw budynku tzw. „Starego Teatru” przy ul. Leszczyńskiej w Oświęcimiu.

Każdy z odwiedzających muzeum będzie mógł wnieść kamień i postawić go na szczycie. Z kopca, zgodnie z intencją inicjatorów, widoczne będą tereny byłych KL Auschwitz I i KL Auschwitz II – Birkenau. Ważnym elementem Kopca Pamięci i Pojednania ma być usytuowane na szczycie dzieło prof. Józefa Szaj-

Jubileusz 90-lecia Józefa Stefańskiego

Kwiaty i życzenia



Starosta odczytuje list gratulacyjny. Jubilat stoi pierwszy z prawej

7 marca br. w Spółdzielczym Domu Kultury odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 90-lecia **Józefa Stefańskiego** – byłego żołnierza AK i Sybiraka. Miłą, prawie rodzinną uroczystość zorganizowała **Bronisława Blukot** – prezes Związku Sybiraków Koło Terenowe w Mielcu. W spotkaniu udział wzięli, oprócz członków Koła, starosta – **Józef Smaczny**, płk rez. **Zenon Kamiński** – szef Powiatowego Zespołu Reagowania Kryzysowego, a jednocześnie wieloletni przyjaciel kombatantów i osób represjonowanych, delegacja z Tarnobrzegu reprezentująca Zarząd Koła Terenowego Sybiraków: **Genowefa Sadecka**, **Krzyszyna Wolańczyk**, **Włodzimierz Papiernik**. Po życzeniach Jubilat otrzymał kwiaty i gromko odśpiewano „Sto lat”. Potem przyszedł czas na wspomnienia. Pomimo przeżyć wojennych i ciężkiej pracy podczas zsyłki, Józef Stefański jest pełen optymizmu i pogody ducha. Twierdzi, że powinniśmy się cieszyć każdym dobrze i mądrze przeżytym dniem.

Bronisław KOWALCZUK

ny „Przejście – 2005”, symbolizujące przejście człowieka od zła do dobra.

14 czerwca 2006 r. w Oświęcimiu, w ramach obchodów 66. rocznicy przywiezienia pierwszego transportu polskich więźniów politycznych do KL Auschwitz, planowana jest prezentacja poświęconych, symbolicznych kamieni, przywiezionych z różnych miejsc świata, m.in. z byłego obozu w Buchenwaldzie. Kamienie te staną się częścią Kopca Pamięci i Pojednania w Oświęcimiu – Mieście Pokoju.

Oprac. red.

Uroczystość odsłonięcia tablicy
upamiętniającej ofiary komunistycznego terroru

Wierni idei Polski wolnej i niepodległej

28 marca br. odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej ofiary komunistycznego terroru, więzione w budynku byłego aresztu NKWD, „Smiersz” i Głównego Zarządu Informacji WP, przy ul. Świerszcza 2 w podwarszawskich Włochach. Wojskowi, ale także osoby cywilne, które pozostały wierne idei Polski wolnej i niepodległej, byli poddawani okrutnym metodom śledczym, doświadczyli nieludzkich warunków więziennych. Zachowane na ścianach i drzwiach cel aresztu we Włochach napisy pozwoliły na ustalenie personaliów osób tam więzionych, m.in. B. Piaseckiego, adiutanta gen. Z. Berlinga W. Szpaca, A. Petrykowskiego.

W uroczystości udział wzięli: minister kultury i dziedzictwa narodowego **Kazimierz Michał Ujazdowski**, szef Kancelarii Prezydenta RP minister **Andrzej Urbański**, prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr hab. **Janusz Kurtyka**, burmistrz Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy **Michał Wąsowicz**, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej **Czesław Cywiński**, przedstawiciel wojewody mazowieckiego **Tomasza Kozińskiego**, przedstawiciel Związku Polskich Artystów Plastyków **Grzegorz Mądrach** oraz licznie przybyli kombatanci, przedstawiciele samorządu i mieszkańcy Włoch. Asystę honorową pełnił pododdział Kompanii Reprezentacyjnej WP. Po poświęceniu tablicy przez Biskupa Polowego WP gen. dyw. **Tadeusza Płockiego** nastąpiło złożenie kwiatów.

Po uroczystości, w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej im. H. Wieniawskiego odbyła się sesja popularno-naukowa, na której wygłoszono dwa referaty: dr Sławomir Kalbarczyk przedstawił historię aresztu przy ul. Świerszcza 2 w kontekście obecności NKWD w podwarszawskich Włochach w 1945 r., a Kazimierz Krajewski w imieniu dr. Andrzej-

Fot. Zbigniew Ratyński



Fot. Zbigniew Ratyński



Listy do redakcji

Wspomnienie w 66. rocznicę śmierci Hubalczyka

Teofil Kałużyński (1891-1940)

Po ataku hitlerowskich Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r., przez pięć lat na terytorium Polski toczyły się działania wojenne o wolność i niepodległość Ojczyzny.

Jako jeden z pierwszych oddziałów partyzanckich, faszystowskiej agresji przeciwstawił się Oddział Wydzielonego Wojska Polskiego – organizacji podziemnej pod dowództwem majora **Henryka Dobrzańskiego „Hubala”**.

W 1940 r. wstąpił do tegoż oddziału mój ojciec, **Teofil Kałużyński** – jako wywiadowca i dostawca żywności był czynnym partyzantem w oddziale „Hubala”.

W kwietniu 1940 r. w największej walce partyzanckiej w Polsce oddziału „Hubala” z hitlerowcami pod Huciskiem w powiecie Końskie zginęło ponad 100 Niemców.

W pierwszych dniach kwietnia 1940 r. Niemcy urządzili obławę na oddział „Hubala”. 7 kwietnia w obławie młyna Małachów, powiat Końskie, został zabity przez bandę hitlerowską mój ojciec, Hubalczyk Teofil Kałużyński. Jego ciało wraz z innymi rozstrzelanymi zakopano na miejscu zbrodni i przykryto darnią. Cała rodzina ojca była prześladowana przez Niemców, przez całą okupację, za jego przynależność do Oddziału Wydzielonego WP pod dowództwem majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

Obecnie na miejscu zbrodni stoi obelisk wybudowany przez Związek AK w Końskich.¹

Od tamtych wydarzeń minął długi czas. Żyjemy w państwie demokratycznym, w zintegrowanym świecie. Ale nigdy nie wolno nam zapomnieć ani tamtego kataklizmu, ani wrogich ludzkości motywów, którymi kierowali się naziści. Pamięć o zbrodniach i bohaterstwie winniśmy przekazywać następnym pokoleniom. Z największą czcią odnosić się do tych, którym zawdzięczamy pokój i istnienie.

Syn Teofil KAŁUŻYŃSKI

¹ AOKBZH w Kielcach, Ds. 20/69; Czesław Madajczyk, „Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939-1945”, s. 48

ja Chmielarza odczytał referat o kulisach porwania i procesu szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Sesji towarzyszył przygotowany przez Biuro Edukacji Publicznej IPN Oddział w Warszawie, okolicznościowy katalog „Z »Czarnej Księgi« komunizmu: NKWD, »Smiersz« i »Informacja« WP w Warszawie i okolicach 1944-1945”.

Oprac. na podstawie: www.ipn.gov.pl

„ŻOŁNIERSKA PAMIĘĆ”



Historia ojczysta i tradycje orężne wydobyczą z minionych dziejów wspaniałe wzorce ludzkiej ofiarności i poświęcenia w imię obrony Ojczyzny. Wpływają bezpośrednio na kształtowanie świadomości, uczą na przekonujących przykładach zasad dochowania wierności przysiędze wojskowej, wpajają szacunek i przywiązanie do symboli narodowych i wojskowych, wynoszą honor żołnierski do najwyższej godności

społecznej.

Pamięć o daninie krwi jaką złożył żołnierz polski w walkach na różnych frontach oraz w czasie pokojowej służby winna być wieczna i powinno się o niej pamiętać nie tylko w Dniu Święta Zmarłych.

Przedsięwzięcie organizowane pod hasłem „Żołnierska Pamięć” powinno wpisać się na stałe do wojskowego kalendarza jako czas, w którym każdego roku żołnierze oddają hołd swoim poprzednikom, otaczając pamięcią ich mogiły. Wiązanka kwiatów i znicz zapalony na żołnierskim grobie w Dniu Święta Wojska Polskiego będzie symbolicznym aktem uhonorowania tych, którzy przelewali krew w obronie Ojczyzny lub zginęli podczas wykonywania zadań służbowych w czasie pokoju. (...)

APEL DO WSZYSTKICH ŻOŁNIERZY

Zwracamy się z apelem do wszystkich żołnierzy, aby w dniu Święta Wojska Polskiego żadna żołnierska mogiła, żadne miejsce uświęcone krwią żołnierza polskiego nie zostało zapomniane. Uporządkujmy otoczenie grobów, pomników, tablic pamiątkowych, złożcie kwiaty i zapalcie znicze w miejscach, gdzie spoczywają polscy żołnierze, którzy przelewali krew w obronie Ojczyzny lub zginęli podczas wykonywania zadań służbowych w czasie pokoju.

Krzysztof SIKORA
dyrektor Departamentu Wychowania
i Promocji Obronności MON

Poszukujemy

Uczestnik walk pod Tobrukiem

i o Monte Cassino

Zwracam się z uprzejmą prośbą o pomoc w ustaleniu losów wojennych mojego stryjecznego dziadka – majora **Jana Gawrońskiego** (1895-1960), uczestnika walk pod Tobrukiem i o Monte Cassino. Po wojnie wyemigrował do Kanady, skąd powrócił w 1959 r. do Polski, gdzie wkrótce zmarł.



Będę bardzo wdzięczny za przekazanie wszelkich informacji, może ktoś go jeszcze pamięta.

Przedstawiam posiadane przeze mnie informacje: major **Jan Gawroński** (08.06.1895 – 12.06.1960) herbu Rawicz, syn Jakóba (wg ówczesnej pisowni) i Rozalii z domu Niesiołowskiej. Miejsca zamieszkania w Polsce przed II wojną światową: Sierpc, ul. Zwirki i Wigury 18 oraz Warszawa, ul. Wilcza 61 (prawdopodobnie ostatni adres).



Zawodowy oficer Wojska Polskiego. Podczas II wojny światowej poza Polską służył w następujących jednostkach wojskowych:

- Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich,
- 3 Dywizja Strzelców Karpackich,
- 2 Korpus Polski gen. W. Andersa – przyłączony do 8 Armii Brytyjskiej.

Po zakończeniu działań wojennych wyemigrował do Kanady i przebywał w: Garson Quarry Manitoba (dane z 1949 r.) oraz 57 Biscayne Blvd. Toronto 13, Ontario (dane z 1959 r.).

Powrócił do Polski prawdopodobnie 17. VI. 1959. Zmarł w Warszawie w dniu 12.06.1960, został pochowany w Sierpcu w grobie rodzinnym.

Jerzy APTOWICZ

ul. Hoża 8 m 6, 87-800 Włocławek

e-mail: aptowicz@azomet.com.pl

tel. kom. 605-201-539

Informujemy

Nowe władze „Synów Pułku”

3 marca br. w siedzibie ŻG ZKRP i BWP odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Krajowej Rady „Synów Pułku”.

Z Krajowej Rady „Synów Pułku” w ostatnim okresie odeszli „na wieczną wartę”: przewodniczący Środowiska w Katowicach **Mieczysław Rusek** i **Michał Zaleski** z Radomia. W środowisku warszawskim ze względu na zły stan zdrowia przestało się udzielać dwóch kolegów.

Rada Krajowa została uzupełniona przez: **Jadwigę Kalatę** i **Barbarę Różycką** oraz **Stanisława Świerczewskiego** – wice-



Fot. Maciej Maksymowicz

przewodniczącego. Przewodniczącym ponownie został **Józef Czerwiński**, a sekretarzem **Ryszard Jan Sempka**.

W czasie obrad omawiano wiele spraw związanych z naszą działalnością społeczno-patriotyczną, pomocą domom dziecka, spotkaniem z młodzieżą i corocznym zjazdem, które coraz trudniej organizować.

Maciej MAKSYMOWICZ



REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4

REDAGUJE ZESPÓŁ: **Ewa Dumin** (red. nacz.),

Agnieszka Boruszkowska, **Katarzyna Hoppe**, stała współpraca **prof. Adam Dobroński**

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: **Andrzej Sosiński (0-22 661 86 67)**

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 0-22 661 87 05, fax 0-22 661 87 45, centr. 0-22 661 81 11, tel. informacji 0-22 661 81 29, 0-22 661 87 40

Adres internetowy: <http://www.udskior.gov.pl>, e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

W 2006 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równowartość tej kwoty (mogą być czeki). Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na konto: Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, numer konta: NBP Oddział Okręgowy Warszawa 031010100050472231000000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 4000 egz.

Audycja u Prymasa Polski

7 marca br. ks. kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, zaprosił na audiencję delegację leśników – kombatantów. Obecnie w całym kraju żyje kilkuset leśników – kombatantów z różnych formacji wojskowych, którymi opiekuje się Ministerstwo Środowiska i Regionalne Dyrekcje Lasów Państwowych.

Delegacji przewodniczył dyrektor generalny Lasów Państwowych **Andrzej Matysiak**. Ponadto w skład delegacji wchodził: prezes Zarządu Koła przy Ministerstwie Środowiska **Jerzy Baczuk**, przewodniczący Komisji Historycznej **Mieczysław Orzetek** i prezes honorowy Leśników – Kombatantów **Zbigniew Zieliński** (były kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych).



Leśnicy wręczyli Prymasowi Polski z okazji imienin bukiet biało-czerwonych róż, album o przyrodzie polskiej i książkę o historii Lasów Państwowych. Prymas interesował się ochroną przyrody i wyraził uznanie dla poprzedniego i obecnego pokolenia leśników.

W dowód uznania za wieloletnią działalność społeczną udekorował Zbigniewa Zielińskiego najwyższym prymasowskim odznaczeniem kościelnym „Złotym Medalem za pracę dla Kościoła i Narodu”.



Uczestnicy spotkania u ks. kardynała Józefa Glempla, Prymasa Polski

Red.

87 lat Związku Inwalidów Wojennych RP Medal „Zwycięska Nike” dla Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza Płoskiego

19 kwietnia br. w Katedrze Polowej WP, z inicjatywy Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych RP w Warszawie, Biskup Polowy WP gen. dyw. **Tadeusz Płoski** odprawił Mszę św. z okazji 87. rocznicy powstania ZIW RP, założonego w 1919 r.

W homilii ks. bp Tadeusz Płoski m.in. podkreślił patriotyzm i poświęcenie żołnierzy, którzy walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej o niepodległość Polski. Powiedział też: – *Po latach stajecie, aby w nasz trudny czas budowania wolności wnieść skarb bezcenny – zwarty, stabilny system wartości, kształtowany niegdyś w klimacie II Rzeczypospolitej. Wierność ideałom, umiłowanie Ojczyzny, cnota męstwa, odpowiedzialność, rzetelność – to niektóre z tych Waszych wspaniałych, żołnierskich i obywatelskich przymiotów.*

Po Mszy św. złożono wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza. W uroczystości brali udział m.in. prezes Zarządu Okręgowego ZIW RP w Warszawie **Jerzy Jasiński** i sekretarz ZO ZIW RP **Józef Woźniak**.



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Prezes Zarządu Głównego ZIW RP Marian Kazubski uhonorował Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza Płoskiego medalem pamiątkowym „Zwycięska Nike”

A.B.

Odświeżenie pomnika Jana Pawła II w Rembertowie Królom polskich serc...

W pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, 2 kwietnia br. o 21.37 – w parafii Matki Bożej Zwycięskiej w Rembertowie ks. abp Sławoj Leszek Głódź, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej, podczas uroczystej Mszy Świętej przewodniczył ceremonii odświeżenia i poświęcenia pomnika naszego Wielkiego Rodaka. W uroczystości uczestniczył ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski.

W wygłoszonej homilii ks. abp Sławoj Leszek Głódź mówił m.in., że **Jan Paweł II** był „królem polskich serc, przewodnikiem na drogach ku dobru i Bogu”.

Ks. prałat **Edward Żmijewski**, proboszcz parafii Matki Bożej Zwycięskiej w Rembertowie, odczytał akt erekcyjny w trakcie ceremonii odświeżenia monumentu: (...) dla upamiętnienia Sługi Bożego Papieża Jana Pawła II, naszego Wielkiego Rodaka,

Fot. Waldemar Jarząbek



W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojska; kombatanci i miejscowa społeczność. Na zdjęciu od lewej: ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski; ks. abp Sławoj Leszek Głódź, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej

ka, który na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia wskazywał światu drogę życia w prawdzie i miłości, a Narodowi Polskiemu otworzył bramy wolności (...).

Pomnik, który powstał z inicjatywy księdza prałata Edwarda Żmijewskiego i dzięki ofiarom parafian, jest monumentem o wysokości 4 metrów i przedstawia Ojca Świętego w otoczeniu dzieci. Jego wykonawcą jest znany rzeźbiarz, prof. **Czesław Dźwigaj** z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

E.D.



Fot. Waldemar Jarząbek

63. rocznica Powstania w Getcie Warszawskim

Bohaterom Getta

Warszawskie getto Niemcy utworzyli jesienią 1940 r. Uwięziono w nim blisko pół miliona Żydów. Latem 1942 r. Niemcy rozpoczęli planowe unicestwienie getta: od 22 lipca do 21 września trwała tzw. wielka akcja, w wyniku której wywieziono do Treblinki i na Majdanek ponad 300 tysięcy osób. Próba powstrzymania ostatecznej likwidacji warszawskiego getta było powstanie, które wybuchło 19 kwietnia 1943 r.

19 kwietnia 2006 r., w 63. rocznicę wybuchu Powstania w Getcie Warszawskim, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Lech Kaczyński** złożył wieniec przed Pomnikiem Bohaterów Getta. Prezydentowi towarzyszyli ministrowie w Kancelarii Prezydenta RP: **Maciej Łopiński** i **Ewa Junczyk-Ziomecka** oraz minister obrony narodowej **Radosław Sikorski**.

W przeddzień rocznicy, 18 kwietnia br. w Warszawie odbyły się uroczystości upamiętniające ówczesne wydarzenia. W obchodach rocznicowych uczestniczyli m.in.: minister obrony narodowej **Radosław Sikorski**, minister kultury i dziedzictwa narodowego **Kazimierz Michał Ujazdowski**, ambasador Izraela **David Peleg**, przedstawiciele Urzędu

do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, władz samorządowych, reprezentanci gmin i organizacji żydowskich, m.in. **Piotr Kadłcik** – przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich, przedstawiciele największych stowarzyszeń kombatanckich oraz warszawiacy. Wieńce i kwiaty złożono m.in. przed Grobem Nieznanego Żołnierza, Pomnikiem Bohaterów Getta, na płycie ku czci Rady Pomocy Żydom „Żegota”, która była organem Polskiego Państwa Podziemnego organizującym pomoc dla Żydów; na Umschlagplatzu oraz na Cmentarzu Żydowskim w kwaterach poległych żołnierzy i oficerów żydowskich.

Red.



Fot. Katarzyna Hoppe



Fot. www.prezydent.pl

63. rocznica Akcji pod Arsenalem

Spadkobiercy tradycji Szarych Szeregów

Mszą św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie 26 marca br. rozpoczęły się obchody 63. rocznicy Akcji pod Arsenalem. Uroczystości z udziałem przedstawicieli władz miasta, Wojska Polskiego, organizacji, kombatanatów i harcerzy zakończyły jednocześnie XXXVI Rajd Arsenał Czas bohaterów, zorganizowany przez Hufiec ZHP Warszawa – Mokotów im. Szarych Szeregów, z udziałem ponad 1000 harcerzy z całej Polski.

Po Mszy św. w Katedrze Polowej WP, przed Grobem Nieznanego Żołnierza na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczysta zmiana warty, która zgromadziła przedstawicieli władz stolicy, Wojska Polskiego, uczestników rajdu ze Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, kombatanatów – m.in. ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Stowarzyszenia Szarych Szeregów, ZKRP i BWP – oraz mieszkańców Warszawy.

Po uroczystej zmianie warty przemaszowano przed gmach Arsenалу na ul. Długiej. Tam odbyło się wręczenie nagród zwycię-

com rajdu oraz mianowań instruktorskich. Po tradycyjnym apelu naczelnik ZHP hm. **Teresa Hernik** wręczyła laskę skautową gen. dyw. **Janowi Klejszmitowi**, dowódcy Garnizonu Warszawa – w dowód uznania za wsparcie w organizacji uroczystości patriotycznych. Następnie delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów przed obeliskiem, upamiętniającym akcję odbicia więźniów, w tym Jana Bytnara „Rudego” – przez harcerzy Szarych Szeregów. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentował dyrektor Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych **Krzysztof Skolimowski**.

A.B.



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Po uroczystości na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego harcerze przemaszowali na ul. Długą przed gmach Arsenалу



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Kombatanckie poczty sztandarowe oraz harcerze przed obeliskiem i tablicą, upamiętniającymi Akcję pod Arsenalem

65. rocznica śmierci gen. Franciszka Kleeberga Wierzył, że jeszcze Polska nie zginęła...

Fot. Agnieszka Boruszkowska



Wiązankę przed pomnikiem gen. Franciszka Kleeberga składają: ks. kmdr Marian Wydra (pierwszy z lewej), ks. ppłk Bohdan Faściszewski (pierwszy z prawej), obok prof. Jerzy Znosko

Obchody 65. rocznicy śmierci gen. **Franciszka Kleeberga**, dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, rozpoczęły się uroczystością na Cmentarzu Wojennym w Kocku. 2 kwietnia br. przed pomnikiem Generała zgromadzili się: przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, kombatancki, w tym Kleeberczyk prof. **Jerzy Znosko** oraz młodzież szkolna. Patriotyzm i poświęcenie gen. Kleeberga przypomniał pełnomocnik wojewody lubelskiego ds. dziedzictwa narodowego i kombatanatów, **Waldemar Podsiadły**, który podkreślił m.in., że w pamięci żołnierzy ich dowódca zapisał się tym, że mimo klęski Września 1939 r. głęboko wierzył, że *jeszcze Polska nie zginęła...*

Następnie uczestnicy uroczystości udali się do kościoła p.w. W.N.M.P. Przed uroczystą Mszą św., dla uczczenia pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II przedstawiciele władz i kombatancki złożyli kwiaty i zapalili znicze przed pomnikiem Papieża Polaka.

Uroczystości zakończyły się przed pałacem księżnej Anny Jabłonowskiej, gdzie odsłonięta została tablica pamiątkowa. Następnie dyrektor Departamentu Wojskowego UdSKiOR **Jan Ozga** wręczył Medale Urzędu kombatanckim i zasłużonym w upamiętnianiu.

A.B.

66. rocznica Zbrodni Katyńskiej Pamiętajmy

3 kwietnia br. w Warszawie odbyły się uroczystości upamiętniające 66. rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Obchody rocznicowe zorganizowane zostały przez Warszawską Rodzinę Katyńską.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Dalsza część obchodów odbyła się przed Grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiła uroczysta zmiana posterunku honorowego oraz delegacja Rodziny Katyńskiej w Warszawie złożyła wieniec na płycie Grobu.

Autor „Katynia” w Polsce

Allen Paul, autor książki „Katyn. Stalinowska masakra i tryumf prawdy”, amerykański politolog i dziennikarz spotkał się z czytelnikami 5 kwietnia br. w warszawskim Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II.

W dyskusji udział wzięli: sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa **Andrzej Przewoźnik** oraz prof. **Paweł Wieczorkiewicz**. Gośćmi specjalnymi byli, mieszkający obecnie w Stanach Zjednoczonych, **Maria i Kazimierz Rasiejowie** oraz **Ewa Hoffman-Jędruchowa**, którzy w 1940 r. stracili swoich najbliższych. Paul opisuje ich wojenne losy. Fragmenty książki czytał **Andrzej Chyra**. Na widowni zasiedli: ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie **Ryszard Kaczorowski**, Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. **Tadeusz Płoski**, ambasador Ukrainy w Warszawie **Oleksandr Mocyk** oraz przedstawiciele Federacji Rodzin Katyńskich z całego kraju, na czele z prezesem **Włodzimierzem Dusiewiczem**.

Paul wygłosił także odczyt pt. „Sym-

Fot. Katarzyna Hoppe



Przedstawiciele Warszawskiej Rodziny Katyńskiej składają wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza

do im. Ofiar Zbrodni Katyńskiej, gdzie zapalono znicze.

Uroczystości rocznicowe zakończyły się w Dolince Katyńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy przez delegację.

K.H.



Fot. Ewa Ziółkowska

bolika Katynia” w warszawskim PEN Clubie i miał spotkanie z publicznością w Krakowie.

Opublikowana po raz pierwszy 15 lat temu w USA książka jest starannie udokumentowanym reportażem historycznym, przedstawiającym dzieje trzech polskich rodzin inteligentkich – ofiar stalinowskiego terroru na szerokim tle międzynarodowym, począwszy od 1939 r. po lata 80. W sposób przystępny przybliży ten fragment polskiej historii zachodniemu czytelnikowi. Obecnie ukazało się drugie już polskie wydanie, w tłumaczeniu i opracowaniu redakcyjnym **Zofii Kunert**.

Wizyta **Allena Paula** w Polsce odbyła się w przededniu 66. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

Ewa ZIÓŁKOWSKA

Koniec wojny miał być początkiem wolności,
a okazał się początkiem ucisku

W walce z władzą nieludzką...

Taki tytuł nosi wystawa, którą można było oglądać w holu Urzędu Dzielnicy Ursus w Warszawie. Jej uroczyste otwarcie nastąpiło 31 marca br., w obecności przedstawicieli władz dzielnicy, dyrektora Ośrodka Kultury „Arsus” Bogusława Łopuszyńskiego, organizatorów – w tym Haliny Bazylewskiej, sekretarza Społecznego Komitetu „Pamięć i Trwanie”; Marii Prorok, przewodniczącej Środowiska „Fordonianek”, wchodzącego w skład Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego – oraz młodzieży szkolnej.

Pełen tytuł wystawy prezentowanej w Ursusie to: *W walce z władzą nieludzką. Żołnierze drugiej konspiracji. Procesy polityczne 1944-1956. Udział kobiet*. Zaprezentowano na niej materiały (plansze ze zdjęciami działaczy niepodległościowych, pamiątki, publikacje, mapy), opisujące bolesny okres polskiej historii – represje wobec osób sprzeciwiających się komunistycznej władzy, stalinowskie procesy, kary śmierci czy wieloletnie wyroki więzienia zasądzone działaczom podziemia niepodległościowego.

Podczas otwarcia wystawy burmistrz Dzielnicy Ursus **Maria Łukaszewicz** przypominała represje, na jakie narażali się działacze konspiracji powojennej oraz podkreśliła szczególnie aktywny udział kobiet, za co trafiały one do więzień takich jak np. to w bydgoskim Fordonie. Motywacją do działalności konspiracyjnej było to – jak powiedziała pani burmistrz – że koniec wojny miał być początkiem wolności, a okazał się początkiem ucisku.

Następnie odczytano list Marszałka Sejmu RP **Marka Jurka**, który o przygotowanej ekspozycji napisał, że jest ona świadectwem naszej trudnej historii. Halina Bazylewska w okolicznościowym przemówieniu przypomniała historię powstania wystawy, którą po raz pierwszy udało się pokazać (w innym zakresie) w warszawskim Muzeum Niepodległości. W organizację wystawy zaangażowani byli: **Barbara Otwinowska**, **Halina Bazylewska** i **Tadeusz Kostewicz**. Obecną udało się także pokazać w Londynie, gdzie odniosła sukces.

Nie do przecenienia jest, że podczas otwarcia ekspozycji młodzież mogła nie tylko obejrzeć fotografie i pamiątki, ale i posłuchać wspomnień uczestników tamtych wydarzeń, obecnych na uroczystości. *

Tekst i zdjęcia

Agnieszka BORUSZKOWSKA

* 8 maja w programie 2 TVP wyświetlony zostanie film pt. „Dziewczyny z tamtych lat”, którego bohaterkami są działaczki podziemia niepodległościowego.



W otwarciu wystawy uczestniczyli m.in. burmistrz Dzielnicy Ursus **Maria Łukaszewicz**, **Halina Bazylewska**, sekretarz Społecznego Komitetu „Pamięć i Trwanie” (druga od lewej) oraz dr **Henryk Linowski**, przewodniczący Rady Dzielnicy (pierwszy od prawej)



Kobiety działające w podziemiu niepodległościowym – wiele z nich skazano na karę śmierci



Halina Bazylewska, organizatorka wystawy, skazana w procesie „Liceum” w 1947 r. oraz **Maria Prorok**, przewodnicząca Środowiska „Fordonianek” – podczas otwarcia wystawy



Pamiątki skazanych w procesach politycznych. Pośrodku kaftanik, a obok niego zdjęcie **Małgosi Karolkiewicz**, urodzonej w więzieniu



Młodzież szkolna miała okazję nie tylko obejrzeć wystawę, ale i wysłuchać wspomnień uczestniczących w otwarciu ekspozycji świadków wydarzeń sprzed pół wieku